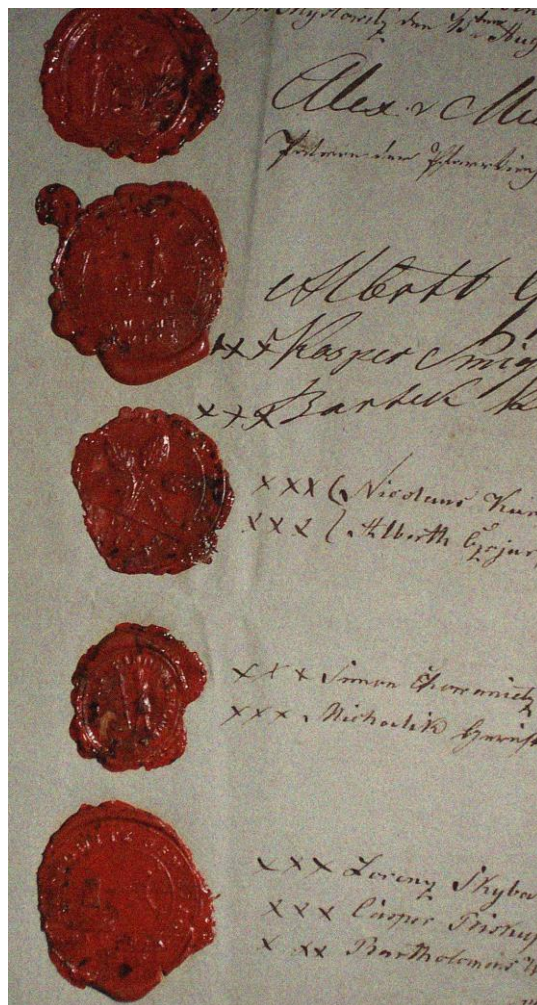


**KOMISJA HISTORYCZNA
POLSKIEJ AKADEMII NAUK ODDZIAŁ W KATOWICACH**

BIULETYN INFORMACYJNY

NR 9/ 2012



KATOWICE

Redakcja i opracowanie graficzne:
dr Julia Dziwoki
dr Kazimierz Miroszewski
dr Lucyna Rotter
Fotografie: dr Anna Odrzywolska - Kidawa

Na okładce fotografia ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach:
Akta lokalne parafii w Bogucicach, Obsadzenie, t. 1 (1819-1882), sygn. AL 128:
*Verzeichniß der zu der Kirche und Pfarrey zu Boguczytz gehörigen Documenten, Inventarien
Stücke, Forsten fixirten Einnahmen und Ausgaben etc, Bogucice, 08.08.1836*

Komisja Historyczna
Polskiej Akademii Nauk Oddział w Katowicach

BIULETYN INFORMACYJNY

NR 9 / 2012

Spis treści

1. Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach w dniu 10 X 2011r.

2. prof. dr hab. Andrzej J. Zakrzewski (Akademia im. Jana Długosza) - Ziemiaństwo w południowo-wschodniej części powiatu radomszczańskiego w XIX w.

3. prof. dr hab. D. Złotkowski (Akademia im. Jana Długosza) - Przekształcenia własnościowe w „Państwie Kłobuckim” na przestrzeni XIX wieku

4. dr Karolina Studnicka (Akademia im. Jana Długosza) - Siedziba ziemiańska hrabiego Karola Raczyńskiego w Złotym Potoku

5. Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach w dniu 23 I 2012

6. prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski) - W 90 rocznicę włączenia Górnego Śląska do Polski

7. prof. dr hab. Maria Wanda Wanatowicz (Uniwersytet Śląski) - W 90-tą rocznicę powrotu części Górnego Śląska do Polski - refleksje historyka

8. Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach w dniu 23 V 2012

9. Ks. prof. dr hab. Józef Marecki (Uniwersytet Papieski im. Jana Pawła II) - Republika Partyzancka w Prądniku Korzkiewskim

10. Ks. dr Artur Kardaś (Uniwersytet Papieski im. Jana Pawła II) - Pustelnik z Doliny Prądnika. Brat Bogumił Marian Adamczyk

11. Lucyna Rotter (Uniwersytet Papieski im. Jana Pawła II) - Stroje ludowe z okolic Krakowa – typ zachodni

12. Protokół ze wspólnego posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu Senat RP w dniu 21 VI 2012

13. Zygmunt Woźniczka (Uniwersytet Śląski) - Współczesna polska polityka historyczna na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim (zarys problemu)

14. Barbara Szcypka – Gwiazda (Uniwersytet Śląski) - Potrzeba konserwacji zabytków – rola konserwatorów zabytków w ochronie dziedzictwa kulturowego kraju i regionu śląskiego

**15. Bystrzanowice - Komisja Historyczna PAN Oddział w Katowicach
10 X 2011 – fotografie**

**16. Korzkiew - Komisja Historyczna PAN Oddział w Katowicach
23 V 2012 – fotografie**

**17. Bobolice - Komisja Historyczna PAN Oddział w Katowicach
21 VI 2012 – fotografie**

Komisja Historyczna
Polskiej Akademii Nauk Oddział w Katowicach

BIULETYN INFORMACYJNY

NR 9 / 2012

Spis treści

1. Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach

w dniu 10 X 2011r.

2. prof. dr hab. Andrzej J. Zakrzewski (Akademia im. Jana Długosza) - Ziemiaństwo w południowo-wschodniej części powiatu radomszczańskiego w XIX w.

3. prof. dr hab. D. Złotkowski (Akademia im. Jana Długosza) - Przekształcenia własnościowe w „Państwie Kłobuckim” na przestrzeni XIX wieku

4. dr Karolina Studnicka (Akademia im. Jana Długosza) - Siedziba ziemiańska hrabiego Karola Raczyńskiego w Złotym Potoku

5. Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach w dniu 23 I 2012

6. prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski) - W 90 rocznicę włączenia Górnego Śląska do Polski

7. prof. dr hab. Maria Wanda Wanatowicz (Uniwersytet Śląski) - W 90-tą rocznicę powrotu części Górnego Śląska do Polski - refleksje historyka

8. Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach w dniu 23 V 2012

9. Ks. prof. dr hab. Józef Marecki (Uniwersytet Papieski im. Jana Pawła II) - Republika Partyzancka w Prądniku Korzkiewskim

10. Ks. dr Artur Kardaś (Uniwersytet Papieski im. Jana Pawła II) - Pustelnik z Doliny Prądnika. Brat Bogumił Marian Adamczyk

11. Lucyna Rotter (Uniwersytet Papieski im. Jana Pawła II) - Stroje ludowe z okolic Krakowa – typ zachodni

12. Protokół ze wspólnego posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu RP w dniu 21 VI 2012

13. Zygmunt Woźniczka (Uniwersytet Śląski) - Współczesna polska polityka historyczna na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim (zarys problemu)

14. Barbara Szczypka – Gwiazda (Uniwersytet Śląski) - Potrzeba konserwacji zabytków – rola konserwatorów zabytków w ochronie dziedzictwa kulturowego kraju i regionu śląskiego

1.

**Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach
w dniu 10 X 2011**



1. Zebranych przywitał przewodniczący Komisji Historycznej PAN Oddział Katowice prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz.
2. Referat „Ziemiaństwo w południowo-wschodniej części powiatu radomszczańskiego w XIX w.” wygłosił prof. zw. dr hab. Andrzej J. Zakrzewski (załącznik nr 1). W dyskusji nad referatem głos zabrali:
 - dr Robert Szwed, który zaprosił na sesję naukową z okazji rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Odbędzie się ona w styczniu 2012 roku, w Częstochowie. Zwrócił uwagę na uproszczony podział społeczeństwa – „Biali” i „Czerwoni” oraz omówił postać Tymowskiego, jako przedstawiciela drobnej szlachty.
 - ks. dr Jacek Kapuściński zwrócił uwagę na odnalezioną księgę kościoła w Makuszynie, jako nowe źródło historyczne do badań historii regionalnej.
 - prof. zw. dr hab. Andrzej J. Zakrzewski podkreślił znaczenie mikrohistorii dla odtwarzania życia społecznego. Podał przykład kościoła w Maluszynie, gdzie po burzy, która miała miejsce w sierpniu 2011 roku odkryto w zerwanej wieży kościelnej tubę z dokumentami – plan wsi i założeń parkowych, opis stanu posiadania i krótka historia miejscowości.
3. Kolejny referat „Państwo Kłobuckie pod zarządem Benedykta Lemańskiego (1833-1857)” wygłosił prof. AJD dr hab. Dariusz Złotkowski (załącznik nr 2). W dyskusji nad referatem głos zabrali:
 - ks. prof. dr hab. Józef Marecki, który zwrócił uwagę na działalność gospodarczą Żydów w XIX wieku, którzy za długi przejmowali folwarki i dwory na terenie Galicji. Prowadzili działalność rolniczą, łącznie z hodowlą

świń, oraz wytwórczą (alkohol). Często ludność żydowska była chowana na cmentarzach katolickich.

- prof. AJD dr hab. Dariusz Złotkowski potwierdził podobną działalność ludności żydowskiej także na terenie Starej Częstochowy - przejmowanie domów za długi.
 - prof. zw. dr hab. Andrzej J. Zakrzewski wskazał na rolę książki telefonicznej, jako źródła do historii społeczno-gospodarczej. W kwestii żydowskiej podał przykład budowy kamienic wzdłuż Alei pod Jasną Górą. W myśl zarządzeń carskich, aby je zatrzymać Żydzi musieli przechodzić na katolicyzm.
4. Referat „Siedziba ziemiańska hrabiego Karola Raczyńskiego w Złotym Potoku” wygłosiła dr Karolina Studnicka (załącznik nr3). W dyskusji nad referatem głos zabrali:
- prof. zw. dr hab. Andrzej J. Zakrzewski podkreślił potrzebę budowy historii społecznej poprzez badania dziejów rodów oraz wskazał na niebezpieczeństwo tworzenia mitów historycznych przez historyków regionalnych.
 - prof. UŚ dr hab. Jerzy Sperka, który stwierdził, iż w badaniach regionalnych często dochodzi do tendencji postarzania miejscowości.
5. Wolne wnioski:
- ks. prof. dr hab. Józef Marecki zgłosił w imieniu swoim oraz dr Juli Dziwoki i dr Lucyny Rotter propozycję upamiętnienia działalności prof. zw. dr hab. Jana Przewłockiego poprzez przygotowanie i wydanie Księgi Pamiątkowej. Wniosek uzyskał poparcie wszystkich członków Komisji. Ustalono wielkość artykułów na 0,5 arkusza.
 - Przyjęto wniosek dr Juli Dziwoki, aby kolejne numery Biuletynu Komisji wydawać w formie PDF oraz 3 egzemplarzy drukowanych do archiwum.
 - Przyjęto wniosek ks. prof. dr hab. Józefa Mareckiego i ks. dr Jacka Kapuścińskiego o potrzebie opracowania Not biograficznych członków Komisji Historycznej, które zostaną umieszczone na stronie internetowej Komisji.

Katowice, 13 X 2011

Protokół sporządził:

dr K. Miroszewski

2.

Prof. dr hab. Andrzej J. Zakrzewski

Ziemiaństwo w południowo-wschodniej części powiatu radomszczańskiego w XIX wieku

Spis treści

1. Źródła i literatura przedmiotu/stan badań:

- **źródła:** brak dokumentów miejskich i ziemskich – nie zachowały się. Lustracje – dotyczą królewszczyzn. Liber beneficiorum- uzupełniają wiedzę o stanie posiadania miejscowej szlachty, dokumenty źródłowe w rodowych archiwach, nie zawsze kompletne; dokumenty parafialne, hipoteki – szczególnie do XIX w.; Teki Pawińskiego- tom Wielkopolska; dla XIX w. – liczne pamiętniki, artykuły ziemian w Rocznika gospodarstwa krajowego – m. In. Tomasza Potockiego, Aleksandra Ostrowskiego; o udziale ziemian w rozwoju Zagłębia Dąbrowskiego – akta założycielskie kopalni w okolicach Będzina, Sosnowca;
- **literatura:** brak pełnych opracowań – jedynie: St. Zajączkowskiego – powiat radomszczański, w „Zeszyty Historyczne” ukazujące się w Radomsku; Chełmo - T.A.Nowaka, Żytno – A.J.Zakrzewskiego i ks. J. Związka; domena Ostrowskich w XIX w. K. Studnickiej. Tomasz Potocki, J. Kity. R. Hube, o sądownictwie w Radomsku; Drobne szkice i artykuły o charakterze popularno- naukowym.

2. Struktura administracyjna i społeczno-gospodarcza powiatu w 2. poł. XVIII w.

- dwa kierunki zasiedlania: Śląsk i Sieradzko-łęczyckie;
- pewne znaczenie strategiczne, jako pogranicze Mało- i Wielkopolski posiadał powiat w XIII i XIV w. – apogeum – 1210 r. i 1382 -1384.
- w okresie od XV – do XVI w. – powiat nie zaznaczył się w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym Rzeczpospolitej (lub nie natrafiono na informacje);
- zwięzła charakterystyka powiatu w XVI – XVIII w./obszar, struktura demograficzna, struktura władania ziemią: nieliczne królewszczyzny, jako wynik uformowania się wielkiej własności ziemskiej w XIV/XV w. – domena Pobogów Koniecpolskich i jej rozpad w XVI w.;
- potwierdzono związki niektórych rodzin szlacheckich z dworem królewskim Jagiellonów (Pukarzewskich z Pukarzowa) istnienie drobnej własności szlacheckiej – przeludnienie „szlacheckie” – Sekursko/(Sobiekursko), Silnica; stan marazmu społecznego i gospodarczego do poł. XVIII w.
- znikomy udział miejscowej szlachty na urządach powiatowych, wojewódzkich, nie występują we władzach centralnych;

- w pierwszej połowie przybywają nowe rodziny szlacheckie (głównie z sieradzkiego), powiązane politycznie ze Stanisławem Leszczyńskim, następnie z kolejnymi władcami;
- w 2.poł. XVIII w. obserwować można nasilone procesy przemiany własności ziemskiej – rośnie ród Potockich h. Złota Pilawa z Chrzastowa i Moskorzewa, Ostrowskich, Tymińskich, Tymowskich, zanika np. ród Koniecpolskich, Bystrzanowskich, Malczewskich. Danieleckich, Wodzińskich.

3.Powiat w dobie rozbiorów – charakterystyka przemian społecznych, gospodarczych, kulturalnych.

- zmieniająca się przynależność administracyjna do momentu utworzenia guberni piotrkowskiej – później stabilizacja w zakresie administracji;

- w okresie II i III rozbioru, powstania kościuszkowskiego – teren na ogół spokojny- brak zniszczeń wojennych, zaznaczają się wystąpienia chłopów – masowe ucieczki całych wiosek za Pilicę ;

- wojny napoleońskie i wprowadzane zmiany o charakterze kapitalistycznym wyraźnie różnicują ziemiaństwo pod względem stanu posiadania i umiejętności gospodarowania;

- pojawia się grupa liwerantów pochodzenia żydowskiego, ale także i Polacy, na ogół plebejskiego pochodzenia (zjawisko to dokumentują wydane przez prof. Złotkowskiego testamenty mieszczan częstochowskich);

- po powstaniu listopadowym zróżnicowanie postaw ideowych, politycznych wyborów i praktyki działania; próby organizacji tzw. młodej szlachty – Kołaczkowski z Cielętnik. Siemieński z Żytna;

- przejmowanie ziemi przez przedstawicieli burżuazji, najczęściej pochodzenia żydowsko-niemieckiego, proces polonizacji – Gayer, Steinhagen, Epstein;

- wzrost znaczenia Siemieńskich i Ostrowskich, Biedrzyckich- przystosowanie gospodarstw wiejskich do wymogów gospodarki kapitalistycznej;

4. Prezentacja wybranych rodzin i ich karier do wybuchu I wojny światowej.- Ostrowscy, Siemieńscy.

- wewnętrzny podział ziemiaństwa - linia podziału – linia kolejowa (potwierdzają to pamiątniki);

- przybywają rody arystokratyczne – Lubomirscy, Potoccy h. Złota Pilawa;

- próby organizacji ziemian przed wybuchem powstania styczniowego.

prof. dr. hab. D. Złotkowski

Przekształcenia własnościowe w „Państwie Kłobuckim” na przestrzeni XIX wieku

Autor niniejszego tekstu podjął próbę pokazania jak funkcjonowało omawiane dobra na przestrzeni XIX wieku. Geneza tego zjawiska ma swój początek jeszcze w czasach potopu szwedzkiego. Starostwo kłobuckie nadano bowiem paulinom jeszcze w 1658 roku. Dochody uzyskane tą drogą, generalnie miały być przeznaczone na utrzymanie twierdzy jasnogórskiej w należyтым stanie. W jaki sposób wyglądała gospodarka zakonna we wspomnianych dobrach, polskie władze państwowe w pełni i konsekwentnie zainteresowały się dopiero w dobie Sejmu Czteroletniego. Roczne dochody ze starostwa kłobuckiego oszacowano wtedy na poziomie 47 787 złp. Niechęć króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do paulinów, a nade wszystko dramatyczna sytuacja finansowa państwa w obliczu podjętych reform ustrojowych, doprowadziły do formalnego odebrania starostw dzierżawiącym je podmiotom. Okres zaboru pruskiego w odniesieniu do okolic Częstochowy, choć relatywnie krótki (1793-1806), przyniósł brzemienne skutki. W deklaracji króla z 28 lipca 1796 roku potwierdzono przejęcie starostw będących w rękach duchownych i zakonnych na własność państwa.

U schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej i w okresie pruskim zwano je „Starostwem Kłobuckim”, następnie przez większość XIX stulecia określano jako „Państwo Kłobuckie”, by wreszcie z początkiem XX wieku nazywać je „Majątkiem Ostrowy”. Przemiany własnościowe zostały zapoczątkowane w okresie pruskim przez objęcie dóbr kłobuckich przez pruskiego ministra Krystiana Henryka Kurcjusza hr. Haugwitza, a następnie jego syna Pawła. Kolejno, od 1833 aż po rok 1865 dobra te pozostawały w rękach rodziny Lemańskich. Następnie aż po rok 1881 gospodarował na nich hrabia Guido Henckel von Donnersmarck, by wreszcie w latach 1881-1917 być własnością rosyjskiej rodziny Romanowych. Dopiero po traktacie ryskim dobra kłobuckie przeszły w ręce polskie.

Objęcie dóbr kłobuckich przez pruskiego ministra Chrystiana Henryka Kurcjusza hrabiego Haugwitza „królewsko pruskiego ministra” nastąpiło na podstawie „patentu donacyjnego”, króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II, datowanego w Berlinie 29 marca 1797 roku. Tytuł dziedzictwa uzyskał 22 kwietnia 1800 roku. Komisja Hipoteczna Województwa Kaliskiego zmiany te zatwierdziła 15 listopada 1820 roku. Wartość tych dóbr oszacowano na sumę 360 000 złotych polskich. Kolejnym właścicielem badanych dóbr był Paweł Haugwitz. Objął je na mocy testamentu ojca sporządzonego w dniu 31 stycznia 1820 roku. Trybunał Cywilny Województwa Kaliskiego fakt ten zatwierdził 26 stycznia 1833 roku. Przy

wpisywaniu stosownych zmian do Księgi Wieczystej podtrzymano wartość omawianych dóbr na poziomie 360 000 złp.

W latach 1833-1865 dziedzicem „Państwa Kłobuckiego” był Benedykt Lemański, wylegitymowany w Królestwie 1837 roku. Bezpośrednio przed objęciem i zakupieniem dóbr tworzących Państwo Kłobuckie w akcie z 19 czerwca 1832 roku B. Lemański jest tam określony jako naddzierżawca Ekonomii Rządowej Poczesna tudzież „naddzierżawca Dóbr Państwa Kłobuckiego we wsi Zagórze w powiecie tutejszym położonej mieszkający”. Zakupiony majątek tworzący „Państwo Kłobuckie” pod Częstochową, był określany jako jeden z najrozleglejszych w Królestwie Polskim”. Dobra tworzące Państwo Kłobuckie stały się kolejno własnością Edwarda Lemańskiego, syna poprzedniego właściciela, wskutek kontraktu sprzedaży z dnia 4/16 grudnia 1851 roku. Tym razem wartość dóbr będących przedmiotem sprzedaży wyniosła 750 000 złp czyli 112 500 rubli. Syn i spadkobierca Benedykta Lemańskiego Edward właścicielem Państwa Kłobuckiego był stosunkowo krótko, tj do 1863 roku.

Kolejnym nabywcą został hrabia Gwido Henkel von Donnersmarck. Kontrakt kupna-sprzedaży nosił datę 5/17 maja 1865 roku. Tym razem dobra kłobuckie wraz z dobrami Wręczyca Wielka, Ostrowy i Kocin sprzedano za sumę rubli srebrem 850 000. Zwraca uwagę fakt, że wartość omawianych tu dóbr jeszcze w 1852 roku określono na kwotę 112 500 rs. Na kolejną zmianę właściciela dobra kłobuckie musiały poczekać do roku 1891. Wtedy to na mocy aktu notarialnego z dnia 23 marca/4 kwietnia 1891 roku, sporządzonego przez notariusza częstochowskiego Władysława Piątkowskiego, dobra kłobuckie z przyległościami oraz prawo wydobywania rudy żelaza na terenie wsi Gnaszyn i Szarlejka w powiecie częstochowskim jak i plac przy stacji Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej za kwotę 1 700 000 rubli srebrem zakupiono na rzecz cara Aleksandra III. Dobra kłobuckie stały się więc własnością rosyjskiej rodziny panującej.

Niejako konsekwencją takiego stanu rzeczy był „Najwyższy Ukaz” cara Mikołaja II z dnia 3 czerwca 1899 roku, na mocy którego właścicielem dóbr stanowiących Państwo Kłobuckie z przyległościami został brat cara - wielki książę Michał Aleksandrowicz. Wielkie zmiany polityczne jakie zaszły w rezultacie I wojny światowej w postaci rewolucji rosyjskich z 1917 roku, powstania niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej w 1918 roku i zwycięskiej dla Polski wojny 1920 roku zakończonej Traktatem Ryskim odbiły się na właścicielach dóbr kłobuckich z przyległościami. Ostatecznym właścicielem, jak zapisano w Księdze Wieczystej zostawało Państwo Polskie.

4.

dr Karolina Studnicka

Siedziba ziemiańska hrabiego Karola Raczyńskiego w Złotym Potoku

W okolicach Częstochowy tuż za zamkiem olsztyńskim, znajduje się siedziba rodowa Raczyńskich herbu Nałęcz. W pięknie położonej okolicy można podziwiać pałac wraz z obszernym parkiem. Na tym terenie znajduje się również klasycystyczny dworek zbudowany w 1829 roku.¹ W budynku tym mieścił się pokój słynnego autora *Nie-boskiej komedii* (Zygmunta Krasińskiego), w jednym z pomieszczeń stało pianino marki „Erard”, które jak głosiła legenda zostało wybrane przez samego Fryderyka Chopina. Jednym z najcenniejszych eksponatów znajdujących się w dworku był album z autografami trzech wieszczów należący do Elżbiety Branickiej, żony Zygmunta Krasińskiego oraz pierwsze wydanie dzieł Krasińskiego, bogato oprawione w skórę i tłoczone złotem.² Stawiając swoje kroki w majątku Raczyńskich warto wiedzieć, że miał on kilku znamienitych właścicieli. Władali nim rody Odrowążów, Śreniawitów, Silnickich, Koniecpolskich i Potockich. W końcu XVIII wieku zauroczył swoim położeniem ród Bironów, a mianowicie Jana Ernesta i jego syna Karola Ernesta księcia Kurlandii i Semigalii.³ Następnie przechodził we władanie takich rodzin jak Szaniewscy, Skarżyscy i Pintowscy.

Kolejnym panem w dobrach klucza janowskiego, po transakcji dokonanej 21 lipca 1851 roku, został gen. Wincenty Krasiński. Okazał się on nie tylko doskonałym gospodarzem, wyprowadzając majątek z długów hipotecznych, ale również inicjatorem budowy w latach 1852-1856 pięknego pałacu w stylu pseudo-klasycystycznym.⁴ Pałac zwrócony jest frontem na południe. Ozdabia go trzykondygnacyjny ryzalit. Na trójkątnym przyczółku z kartuszem herbowym znajdują się herby: Krasińskich – Ślepowron, Raczyńskich – Nałęcz oraz Czetwertyńskich – Czetwertyński I. Wejścia do parku strzegą dwa kamienne lwy. W pałacu mieściły się wspaniałe urządzone wnętrza oraz pamiątki po rodzinie Krasińskich. Drogocenne portrety wisiały w całym budynku, a na parterze mieściła się biblioteka licząca około 14, 000 tomów książek.

Generał doprowadzając majątek do rozkwitu marzył, aby stał się on siedzibą rodową jego syna Zygmunta Krasińskiego i jego rodziny. Zygmunt Krasiński przebywał tu

¹ Literackie szlaki Częstochowy, w: Trybuna Robotnicza z 11 XI 1988r.

² Tamże.

³ M. Zwoliński, Szkice monograficzne Janowa i okolicy, Częstochowa 1922, s. 16-17.

⁴ DSOZ, Dokumentacja zespołu pałacowo-parkowego w Złotym Potoku.

prawdopodobnie tylko jeden raz od 29 lipca do 22 września 1857 roku. Dzięki niemu miejscowość o nazwie Potok, zdobyła przydomek Złoty. Do dziś istniejące stawy nazwał „Sen nocy letniej” oraz „Irydion”, a także nadał nazwy pięknie położonym krajobrazom gospodarstwa Złoty Potok. Znane są szczególnie źródła „Zygmunta i Elżbiety”, „Brama Twardowskiego” i „Diabelskie mosty”. W pałacu w Złotym Potoku chętnie przebywała wraz z dziećmi żona Zygmunta, Elżbieta z Branickich Krasieńska.

Następnie majątek odziedziczyła córka poety Maria Beatrix, która w 1877 roku wstąpiła w związek małżeński z hrabią Edwardem Raczyńskim. Owocem tego związku był syn Karol Raczyński, który urodził się w 1878 roku. Po rozpadzie małżeństwa, kiedy młody dziedzic miał dziesięć lat jego ojciec ożenił się ponownie. Drugą żoną została szwagierka jego żony Marii, Róża Potocka z Krzeszowic. Jej pierwszym mężem był syn poety Zygmunta Krasieńskiego, Władysław. Z drugiego małżeństwa hrabiego Raczyńskiego przyszło na świat dwóch synów. Pierwszym z nich był Roger Raczyński (1889-1945), późniejszy ambasador RP w Bukareszcie oraz Edward Raczyński (1891-1993), późniejszy prezydent RP na emigracji (1979-1986). Po śmierci swojej pierwszej żony hrabia Edward Raczyński przejął opiekę nad małoletnim Karolem oraz dobrami w Złotym Potoku.

W 1903 roku przekazał pierworodnemu synowi zarząd nad majątkiem. Hrabia Karol Raczyński stał się właścicielem Złotego Potoku i jego spadkobiercą, aż do 1945 roku, kiedy to majątek został znacjonalizowany. W sumie objął w posiadanie obszar 8665 ha,⁵ co sprawiało, że był najpotężniejszym ziemianinem powiatu częstochowskiego. W obszarze gospodarstwa znalazły się Babie (77 ha), Bystrzanowice (281ha), Czepurka (130 ha), Dąbrowa i Dziadówki (1780 ha), Julianka (35 ha), Lipnik (1650 ha), Lusławice (259ha), Potok (1835ha), Siedlec (213 ha), Zalesicie (180 ha) i Żuraw (648 ha). Ponadto miejscowość Dąbrowo (325 ha) i Żarki (1277 ha) w powiecie Zawiercie. Te ostanie kupił hrabia Raczyński 12 września 1912 roku za sumę 230.000 rubli. Do właściciela dóbr należały również majątki leżące w województwie lubartowskim, a posiadające folwarki takie jak: Bełacz, Zygmuntów i Czemierniki oraz dobra Krasieczyn w powiecie krasnysławskim, do których należały folwarki: Chełmie, Krasieczyn, Żułów, Wolica i Zygmuntów.⁶ W sumie 3955 ha. Było to największe latyfundium na obszarze powiatu częstochowskiego. Po objęciu zarządu nad swoimi dobrami, 30 kwietnia 1904 roku, hrabia Karol Raczyński ożenił się z księżną Stefanią Hortensją Czetwertyńską (1879-1948). Arystokratka była córką Stanisława, który sprawował

⁵ Spis Ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Woj. Lubelskie, woj. Iwowski, oprac. T. Epsztain, S. Górzeński, Warszawa 1990.

⁶ Tamże.

urząd szambelana cesarstwa rosyjskiego i Marii z Broel-Platerów. Młoda para zamieszkała w pałacu, który wraz z zespołem parkowym zajmował 38, 5 ha powierzchni. Z tego małżeństwa na świat przyszło czworo dzieci. Dwóch synów Rogierek i Edward Maria zmarło zaraz po urodzeniu. Kolejni synowie to Konstanty (27 X 1924) i Roger (31 XII 1909). Syn Konstanty zmarł 29 listopada 1924 roku w wieku 18 lat.⁷ Jedyńm spadkobiercą latyfundiū pozostał Roger Raczyński.

Hrabia Karol Raczyński zajmował się nie tylko prowadzeniem majątku, ale także uczestniczył w życiu kraju. Doskonale wykształcenie pozwoliło mu na podejmowanie działań w wielu organizacjach. Założył i został prezesem Częstochowskiego Towarzystwa Rolniczego w latach 1907-1920.⁸ W 1909 roku został wybrany wiceprezesem komitetu Wystawy Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie. Należał do zarządu Częstochowskiego Związku Ziemian założonego 26 listopada 1918 roku wraz z Aleksandrem Steinhagenem, Bolesławem Dzierzbickim, Władysławem Babickim i Stefanem Wereszczyńskim.⁹ Wraz z prezesem Towarzystwa Opieki Szkolnej księciem Stefanem Lubomirskim działał na rzecz rozwoju oświaty w guberni piotrkowskiej.¹⁰ Sprawował również funkcję prezesa zarządu sekcji gier ruchowych przy Warszawskim Kole Sportowym, dla którego ufundował przez siebie wypłacane stypendium.¹¹ Został też prezesem Towarzystwa Naukowo-Belgijskiego w Warszawie. Był członkiem Rady Zarządzającej Polskiego Towarzystwa Asekuracyjnego i Reasekuracyjnego S.A.¹² W międzyczasie kierował i sprawował nadzór nad wydziałem leśnym w Centralnym Towarzystwie Rolniczym. Szczególnie ulubionym zajęciem właściciela dóbr Złoty Potok było zajmowanie się automobilizmem. Był członkiem zarządu Automobilistów w Królestwie Polskim. Brał udział w rajdach, które odbył w 1903 roku dookoła Belgii, a następnie w 1914 roku uczestniczył jako komandor w rajdzie po Polsce. Po odzyskaniu niepodległości została dwa razy wybrany prezesem Automobilklubu.¹³ W dobrach Złoty Potok pod nieobecność męża gospodarstwem administrowała żona hrabiego Raczyńskiego, Stefania Raczyńska. Znana była z doskonałych umiejętności zarządzania dobrami Złoty Potok. Rodzina Raczyńskich należała do elity ziemi częstochowskiej. W murach ich pałacu toczyło się bogate życie towarzyskie. W majątku urządzano wystawne przyjęcia, bale, polowania i zabawy na świeżym powietrzu. Do ulubionych rozrywek należała

⁷ Gonicz Częstochowski, nr 276 z 2 XII 1924 r.

⁸ Tamże.

⁹ APCz, SPCz, syg. 44.

¹⁰ Gazeta Częstochowska nr 98 z 11 XI 1909 r.

¹¹ Gazeta Częstochowska nr 109 z 18 X 1910 r.

¹² PSB, T. XXIX, Wrocław 1986, s. 644.

¹³ Tamże.

gra w karty i szachy, jazda konna, gra w tenisa, a także spacerzy na świeżym powietrzu. Bryczkami zaprzęzonymi w konie towarzystwo odbywało wycieczki w najbardziej urokliwe zakamarki dóbr Złoty Potok. Najchętniej właściciele dóbr utrzymywali stosunki towarzyskie z Lubomirskimi z Kruszyny. Ponadto gościli Branickich, Wodzickich, Broel-Platerów, Morawskich, Morstinów, Dęmbińskich oraz Zamoyskich. Dobra Złoty Potok odwiedzali arystokracji z całej Polski, a także politycy jak prezydent Ignacy Mościki. Z inicjatywy hrabiego Karola Raczyńskiego powstał tu park krajobrazowy, którego realizacją zajął się Franciszek Szanior. Do pałacu prowadziła brama wjazdowa. Przy bramie znajdowały się zabudowania murowane, w których mieszkała służba pałacowa. Przez środek parku przepływała Wiercica. Po lewej stronie od głównego wejścia zbudowano oranżerię. Na południowym wschodzie zaprojektowano ogrody warzywne i sady, a także specjalną figarnię.¹⁴ Za pałacem wybudowane były wozownie i stajnie. Hrabia Karol Raczyński służył z hodowli koni, które później brały udział w wyścigach.

Jedynym synem hrabiego Karola i Stefani Raczyńskich był Roger Raczyński. Jemu ojciec przekazał 8 stycznia 1938 roku nieograniczony zarząd nad gospodarstwem w Złotym Potoku.¹⁵ Niedługo hrabia zajmował się administrowaniem swoich włości. Już we wrześniu 1939 roku pałac został zajęty przez Niemców. Z pałacu wywieziono najcenniejsze dzieła sztuki, a pozostawiono te o niewielkiej wartości. W 1945 roku pałac został zdewastowany przez żołnierzy radzieckich, którzy większość książek z biblioteki wrzucili do stawu „Irydion”.¹⁶ Hrabia Karol Raczyński zmarł 29 listopada 1946 roku. Hrabina Stefania Raczyńska jako arystokratka, musiała wyjechać z kraju. Udała się do syna, który przebywał w Anglii. W 1948 roku zmarła. Jedyny syn i spadkobierca fortuny dóbr Złoty Potok zginął tragicznie w 1958 roku w wypadku samochodowym. Nie pozostawił po sobie potomka. Hrabina Stefania Raczyńska miała dwie siostry. Jedną z nich była Jadwiga, hrabina Tyszkiewicz, a druga Maria Karolina, żona Stefana Dembińskiego.¹⁷ Prawa do dziedziczenia dóbr Złoty Potok przeszły na rod Dembińskich. Po zakończeniu drugiej wojny światowej na terenie parku założono Technikum Rolnicze. W parku wybudowano internat, dom nauczyciela i nowy budynek szkoły, który mieści się po dzień dzisiejszy tuż za pałacem. W jego murach siedzibę zajmował Ośrodek Doradztwa Rolniczego oraz Oddział zespołu Parków Krajobrazowych województwa śląskiego. Obecnie pałac, dwór i park są jednym z najpiękniejszych miejsc w okolicach Częstochowy.

¹⁴ J. Morawska-Umiastowska, *Z Raczyńskimi w tle. Wspomnienia minionego świata*, Poznań 1997, s.13.

¹⁵ APCz, A. Not. Skalski, syg. tymcz. 427, akt nr 29.

¹⁶ Literackie szlaki Częstochowy, w: *Trybuna Robotnicza* z 11 XI 1988.

¹⁷ A. Boniecki, *Herbarz Polski*, T. IV, Warszawa 1901, s.9.

5.

Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach w dniu 23 I 2012 roku



1. Zebranych przywitał przewodniczący Komisji Historycznej PAN Oddział Katowice prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz.
2. Rozważania z okazji 90 rocznicy przyłączenia Górnego Śląska do Polski przedstawili prof. zw. dr hab. Maria Wanda Wanatowicz (załącznik nr 1) oraz prof. zw. dr hab. Ryszard Kaczmarek (załącznik nr 2).
3. W dyskusji głos zabrali:
 - prof. dr hab. Jan Walczak zwrócił uwagę na problem polskości, na terenie Górnego Śląska, wpływu małżeństw mieszanych na procesy integracyjne,
 - prof. zw. dr hab. Ryszard Kaczmarek porównał procesy integracji europejskiej i integracji regionalnej, podkreślił, iż ciągle maleje grupa społeczeństwa górnośląskiego, która jest nośnikiem tradycji górnośląskiej, uważa, iż Ślązakiem jest ta osoba, która czuje się Ślązakiem, poczuwa się do spuścizny śląskiej,
 - prof. zw. dr hab. Maria Wanda Wanatowicz odnosząc się do problemu autochtonów stwierdziła, iż brak jest sprecyzowanych norm, które określałyby, kogo należy uważać za autochtona, w którym pokoleniu mieszkaniac danego regionu staje się autochtonem, odnosząc się do pytania, co Polska, a co Niemcy dały Górnemu Śląskowi wskazała na publikacje z okazji 80 rocznicy powstań śląskich,
 - prof. zw. dr hab. Jan Związek wskazał za rolę Kościoła w uświadamianiu narodowym społeczeństwa śląskiego (bp Kubina, pielgrzymki na Jasną Górę), stwierdził, iż nadal brakuje rzetelnej, obszernej monografii Górnego Śląska w latach 1918 – 1922,
 - prof. UŚ dr hab. Zygmunt Woźniczka wskazał na podobieństwa procesów narodowych występujących na terenie Górnego Śląska i Małopolski Wschodniej, ocenił, iż autonomii Górnego Śląska bardziej chciał rząd polski w Warszawie, niż społeczeństwo Górnego Śląska, omówił także problem obustronnej migracji Górny Śląsk – RFN.

Katowice, 25 I 2012

Protokół sporządził:

dr K. Miroszewski

6.

Prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek

W 90 rocznicę włączenia Górnego Śląska do Polski

Na rocznicę, która jest pretekstem naszego spotkania, chciałbym spojrzeć z dwóch punktów widzenia:

1. dziedzictwa wynikającego z historycznego długiego czasu trwania
2. podwójnej perspektywy, decydentów i tych którzy byli przedmiotem tych zmian – Górnoszlązaków.

1. Gdyby próbować ująć najkrócej tę pierwszą perspektywę, poczynając tylko od okresu wczesnonowożytnego, to odpowiedź brzmiałaby - najpierw był to katolicyzm za pośrednictwem procesu konfesjonalizacji. Z perspektywy, jaka istniała na początku XVIII wieku, a więc wówczas, kiedy nie wiadomo jeszcze o raptownej zmianie politycznej, jaka nastąpi później w efekcie wojen śląskich, trwanie katolickiej monarchii habsburskiej wydawało się nienaruszalne.

Gdyby z kolei popatrzeć w tak bardzo ogólny sposób na dziedzictwo pruskiego i austriackiego okresu w historii Górnego Śląska, to pewnie na początku XX wieku najbardziej widocznym procesem historycznym, który także na trwale zmienił oblicze regionu, była z kolei modernizacja. Jej efektem było przekonanie, że Górny Śląsk w ramach monarchii pruskiej (niemieckiej) lub austriackiej czeka czas kontynuacji prosperity rozpoczętej w połowie XIX wieku.

Jak z takiej perspektywy długiego trwania widać z kolei dzisiejszy bilans 90 lat trwania polskiego Górnego Śląska na początku XXI stulecia? Wydaje się, że główną trudnością przy odpowiedzi na to pytanie jest brak możliwości zastosowania czasu retrospektywno-prospektywnego, co jest podstawowym warunkiem wnioskowania historycznego. Procesy zapoczątkowane po I wojnie światowej wydają się trwać nadal, a więc używanie w tym przypadku metod historycznych, by interpretować cały XX wiek, wydają się zawodne. Historycy zajmujący się czasami najnowszymi w wielu wypadkach nadal występują w roli kronikarzy, nie badaczy.

Jeżeli jednak, mimo tego zastrzeżenia, miałbym szukać głównego zjawiska charakterystycznego dla dziejów Górnego Śląska w XX wieku, takiego jak wcześniej były nimi konfesjonalizacja czy modernizacja, to powiedziałbym, że były to migracje. Mieszkańcy

Górnego Śląska wzięli udział w ostatnim stuleciu w wielkim przesunięciu Polski, jako państwa narodowego, ze wschodu na zachód. Ten proces miał fazy największego nasilenia, które przypadły na lata: 20.; 40; 50.; 70-80 i na początek pierwszej dekady obecnego stulecia. Proces to nie zakończony, trwa nadal, a wobec tego dzisiaj prawie niemożliwe jest pokazanie historycznej interpretacji tego zjawiska. Możemy mówić o jego skutkach i przyczynach, ale trudno uznawać te wyjaśnienia za wyczerpujące z racji wskazanych trudności metodologicznych.

2. Te rozważania, sięgające już początku XXI wieku, prowadzą nas do drugiej perspektywy wyjaśnienia włączenia Górnego Śląska do Polski, biorącego pod uwagę motywy decydentów i tych, którzy na Górnym Śląsku mieszkali.

Ci pierwsi są reprezentantami państwa narodowego. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że ukształtowanie się w XIX wieku tego modelu państwa, który zrealizowano m.in. także w Polsce po 1918 roku, tworzył z Górnego Śląska obszar, który należało z perspektywy Warszawy potraktować inaczej, niż w XIX wieku widziała to większość polskich działaczy narodowych. Z etapu podkreślania, że jest to region etnicznie polski, a więc z racji historycznych i językowo-narodowych, w sposób naturalny ciężący do połączenia z resztą państwa polskiego, polscy politycy, niezależnie od proveniencji partyjnej i ideologicznej, przeszli do konstatacji, iż konieczne jest szybkie zintegrowanie Górnego Śląska z pozostałą częścią państwa polskiego we wszystkich aspektach: językowym, kulturowym, społecznym i gospodarczym. Ideologiczną podstawą takiej polityki stała się polska myśl zachodnia, a narzędziami przede wszystkim wspomniana polityka migracyjna oraz działania mające na celu polonizację i zwalczanie wszelkich przejawów separatyzmu, a tym bardziej odrębności narodowych. Ten proces miał również swoje fazy największej intensywności. Apogeum tak rozumianej polityki odnajdywałbym kolejno w latach: 30. (co jest pewnym paradoksem, biorąc pod uwagę zdecydowanie bardziej realistyczny program sanacji wobec mniejszości narodowych niż koalicji centroprawicowych w latach 20.); 50.; 60. i pierwszej dekadzie XXI wieku.

Drugi punkt widzenia reprezentowała ludność rodzima, czyli Górnoszlązacy. Polski Górny Śląsk dla większości z nich przez te 90 lat wydaje się być niespełnioną nadzieją. Tak widzieli Polskę bezpośrednio po powstaniach śląskich, tak czekali na wyzwolenie i powrót Polski w 1945 roku, tak patrzyli także na odradzającą się Polskę w latach 90. ubiegłego wieku. Powodem rozczarowań były czynniki różnorodne w różnych okresach, jednak proces zwątpienia stale narastał ze względu na m.in.: klęskę nadziei na „szklane domy” w latach 20.,

czego tragicznym uzupełnieniem był kryzys gospodarczy lat 30. i powszechne przekonanie o wspieraniu przez państwo polskie procesów migracyjnych ze wschodu kosztem interesów ludności rodzimej; przypisywanie Polsce tragicznego bilansu powojennych rozliczeń; unicestwienie lokalnych, najczęściej konserwatywnych społeczności lokalnych w okresie industrializacji lat 50.; zepchnięcie Górnoszlązaków do roli grupy postrzeganej w PRL tylko jako wykonawców polityki lokalnych przywódców partyjnych, dodatkowo widzianych nie jako grupa śląska a zagłębiowska; odmawianie Górnoszlązakom prawa do pielęgnowania ich dziedzictwa kulturowego, szczególnie kultury wysokiej, stale pod tym samym pretekstem - potencjalnej separacji, autonomizacji, czy ostatnio tzw. ukrytej opcji proniemieckiej.

Co wobec tego jest dziedzictwem historycznym 90 lat polskiego Górnego Śląska z dzisiejszej, perspektywy?

Efektom XX-wiecznych procesów migracyjnych jest po raz pierwszy sytuacja, że ludność rodzima na Górnym Śląsku stanowi znikomą, według chyba dość wiarygodnych szacunków nie większą niż 15-20%, mniejszość na obszarze dwóch polskich województw górnośląskich. Taka sytuacja jest zaś częścią trwającego wspomnianego szerszego procesu wschodnio- i środkowoeuropejskiego przesunięcia ze wschodu na zachód.

Z perspektywy państwa polskiego procesy integracyjne, nie patrząc teraz na lokalną cenę społeczną i gospodarczą, zakończyły się sukcesem. Generalna przebudowa struktur społecznych, co w największej mierze związane jest z wymianą ludności, powoduje obecnie konieczność nowego definiowania polityki polskiej wobec regionu. Zakończył się proces integracyjny, niezależnie jak będziemy oceniać metody jakimi go wykonano i jakie były jego skutki dla regionu.

Z perspektywy Górnoszlązaków dziedzictwo tych 90 lat oceniane jest zaś różnie, w zależności od stopnia integracji. Są tacy, którzy zaakceptowali państwa narodowe jako model docelowy, swego rodzaju „koniec historii” i niezależnie od ocen skutków tego procesu, szukają swego miejsca wewnątrz modelu. Identyfikują się z Polską, deklarują się jako Polacy, albo... uznają się za członków mniejszości niemieckiej, a politykę regionalną widzą jako wypadkową porozumienia dwóch państw narodowych. Szczytowym punktem pozytywnego rozwiązania sprawy Górnego Śląska z tej perspektywy wydawały się traktaty z 1991 roku. Druga grupa, to ci, którzy negują państwo narodowe jako model docelowy. Poszukują różnych rozwiązań, które nie mieszczą się w modelu. Zaliczyłbym do nich zwolenników pełnej integracji europejskiej oraz budowania tożsamości europejskiej jako nadrzędnej. W niej znajdują się również autonomiści, którzy aczkolwiek nie negują samej istoty państwa

polskiego, to są atakowani z takich właśnie pozycji, odrzucenia nadrzędności identyfikacji narodowej. W tej grupie znajdziemy również swego rodzaju „odrzuconych”, nie szukających ani nie oczekujących nawet rozwiązań systemowych, ale czujących się swego rodzaju „strażnikami śląskości”, którzy deklarują trwanie zmitologizowanej wspólnoty, rozerwanej według nich w XVII-XX wieku.

Patrząc z perspektywy tych 90 lat mamy wobec tego na początku nowego stulecia dwa scenariusze, które można nakreślić, opierając się na doświadczeniach historycznych:

1. Nastąpi dokończenie zaawansowanych już procesów integracyjnych i powstanie homogeniczne społeczeństwo (bez rozstrzygania, czy będą to Polacy i państwo narodowe, czy tzw. Europejczycy i Wspólna Europa), w którym dawna odrębność Górnego Śląska będzie tylko przez niewielu znaną historią regionu (tak jak dzisiaj dzieje się na Dolnym Śląsku, gdzie nie ma już kontynuacji kulturowej, ale starannie kultywuje się dziedzictwo historyczne). W takim scenariuszu dzisiaj znajdujemy się nadal w trakcie zmian historycznych zapoczątkowanych w 1922 roku.

- Drugi scenariusz, którego również nie można wykluczyć, to powstanie w nowych warunkach demograficznych odrębnej wspólnoty, deklarującej się jako Ślązacy. Jednak nie szukających więzi narodowych a politycznych, a więc nie odwołujących się tylko do tradycji zmitologizowanej grupy XIX-wiecznej, ale do wszystkich mieszkańców regionu żyjących na Górnym Śląsku po procesach migracyjnych i połączonych wspólnym hasłem: „my jesteśmy mieszkańcami tego regionu i chcemy, by brano pod uwagę nasze odrębne interesy”. To scenariusz już nie erozji, ale rozpadu państw narodowych. Trudno sobie wyobrazić taki proces przebiegający wyłącznie na Górnym Śląsku. Musiałby on dotyczyć całej zjednoczonej Europy. Gdyby jednak w tym kierunku potoczył się bieg historii, to dzisiaj pewnie znajdujemy się na końcu okresu zapoczątkowanego I wojną światową, ale jednocześnie na początku „nowej historii”, w której problem integracji z państwem polskim odgrywałby coraz mniejszą rolę.

7.

Maria Wanda Wanatowicz

W 90-tą rocznicę powrotu części Górnego Śląska do Polski - refleksje historyka

W połowie 2012 roku mija 90 lat od chwili, gdy Polska przejęła suwerenność nad przyznaną jej częścią obszaru plebiscytowego Górnego Śląska, na mocy decyzji Rady Ambasadorów z 20 października 1921 roku. Wkraczanie policji, wojska, przekazywanie administracji odbywało się etapami (wyznaczono 6 stref) i trwało od połowy czerwca do połowy lipca 1922 roku (posłużono się tu wzorcem wypracowanym dla Wielkopolski i Pomorza). Stąd w każdym większym mieście polskiej części Górnego Śląska obchodzono tę ważną rocznicę w innym terminie. Nasuwa się pytanie, niestawiane dotąd bezpośrednio w historiografii, jaka data oznacza początek władzy polskiej nad całym przyznanym jej obszarem. Odpowiedź brzmi: 16 czerwiec. Od tego dnia, bowiem obowiązywała tu konstytucja II Rzeczypospolitej z 21 marca 1921 roku (odpowiednia ustawę w tej kwestii zamieścił Dziennik Ustaw RP z 15 czerwca), w tym dniu weszła w życie umowa polsko-niemiecko-aliancka dotycząca notyfikacji granicy oraz rozporządzenie odnośnie procedur przejmowania obu części Górnego Śląska z rąk aliantów przez Polskę i Niemcy.

Kolejna refleksja dotyczy stanu badań na temat omawianej tu rocznicy. Historiografia, tak polska jak i niemiecka, przedstawia to wydarzenie, jako epizod wieńczący okres walki o przynależność państwową Górnego Śląska z lat 1918-1922. Obecnie bibliografia dotycząca tego okresu liczy ponad 5000 pozycji. Brak jednak wśród nich syntezy całości, takiej, jaką od dawna ma Pomorze (*M. Wojciechowski, Powrót Pomorza do Polski 1918-1920, Warszawa-Poznań-Toruń 1981*). Marginalnie potraktowany został w niej także ostatni rok dziejów Górnego Śląska przed zmianą suwerenności (po III powstaniu śląskim). Należy także podkreślić silne upolitycznienie tej historiografii (inaczej traktują ten okres historycy niemieccy i polscy) oraz jej zróżnicowanie w zależności od okresu, w którym była pisana (wyodrębnić tu można trzy etapy: 1922-1939, 1945-1989 i po 1990).

Problem obszaru, ludności i potencjału ekonomicznego obu części podzielonego obszaru plebiscytowego (przypomnijmy obejmował on 83 % całego Górnego Śląska, czyli przedwojennej rejencji opolskiej), naświetlony jest przez badaczy tej problematyki dość wnikliwie. Brak jest natomiast refleksji na temat ogromnego zróżnicowania struktury społecznej polskiej i niemieckiej ludności tego regionu. Lektura tych prac nie uświadamia, że

wśród Polaków brak było całkowicie klas posiadających (ziemiaństwa i burżuazji) a klasy średnie (inteligencja i drobnomieszczaństwo) były nieliczne. Dominowali chłopi i robotnicy, słabo zakorzenieni w kulturze polskiej. Natomiast wśród Niemców odwrotnie, klasy plebejskie były nieliczne, natomiast dominowało ziemiaństwo, burżuazja, inteligencja, drobnomieszczaństwo. Ich więź z kulturą niemiecką i świadomość narodowa były bardzo silne. To była przyczyna powstania stereotypu, że konwencja genewska (będzie jeszcze o niej mowa) faworyzuje Niemców. Z prawnego punktu widzenia była to niesłuszna opinia, ale de facto, tj. z punktu widzenia czerpania korzyści z tego układu, w pełni uzasadniona.

Od 1922 roku powszechną jest opinia (w polskich środowiskach oczywiście), że Górny Śląsk powrócił do Polski po 600 latach rozłąki. Warto zauważyć, że przed I wojną światową w publicystyce polskiej powszechnie pisano o 700 wiekach, w niemieckiej nawet 800 wiekach pozostawiania Śląska poza granicami państwa polskiego. Jeszcze w 1921 roku Maria Dąbrowska, poeta śląski Nikodem Jaroń i wielu innych, podawało wiek XIII, jako czas rozluźnienia więzi państwowej Śląska z Polską. W okresie propagandy plebiscytowej strona polska dopiero upowszechniała wydarzenia z XIV wieku i rolę Kazimierza Wielkiego w historii Śląska.

Kolejna kwestia zasługująca na naukową refleksję to sprawa podstawy roszczeń Polski po I wojnie światowej do posiadania Górnego Śląska. Historiografię polską i niemiecką zdominował pogląd o ekonomicznych przyczynach. Otóż przed I wojną światową publicystyka polska nigdy tego czynnika nie eksponowała. Społeczeństwo polskie związane było przecież z rolnictwem, nie przemysłem. Doceniało bardziej dostęp do morza niż gospodarcze znaczenie dla przyszłego państwa polskiego przemysłu górnośląskiego. Po stronie polskiej czynnik ekonomiczny zaczęto eksponować dopiero na przełomie 1920/1921 roku, a więc przed samym plebiscytem. Świadomość tego, co dać może Górny Śląsk Polsce pod względem gospodarczym miały jednostki. Nie znano dokładnie potencjału tej dzielnicy. Pierwsze analizy pod tym kątem, na wniosek kręgów wojskowych, przeprowadzono dopiero w 1927 roku (przeanalizowano produkcję 1500 zakładów, pod kątem jej przydatności do celów wojskowych). W okresie walki o Górny Śląsk strona polska nie ukrywała obaw z powodu nie możliwości zagospodarowania wytwórczości górniczej i hutniczej przyznanego jej obszaru. Stąd umowy gospodarcze z Francją (dotyczące „Skarbofermu”) czy z Niemcami (na 3-letni bezcłowy wywóz węgla do Republiki Weimarskiej). Tak przed I wojną światową jak i w latach 1918-1921 politycy i cała propaganda polska eksponowali głównie czynniki: etniczny, historyczny. Strategiczny i gospodarczy pojawiły się dopiero pod koniec wojny i słabo były popularyzowane. Za największe bogactwo Górnego Śląska uważano jego lud:

polskojęzyczny, katolicki, pracowity, wyzyskiwany, który mimo upływu wieków nie wynarodowił się. Sięganie po obszary należące do Polski w okresie piastowskim, wpisywało się dobrze w wilsonowskie koncepcje budowy Europy według kryteriów etnicznych.

Literatura przedmiotu przedstawia szczegółowo uroczystości związane z przejmowaniem przez Polskę poszczególnych stref i miast Górnego Śląska. Opisuje ich wspaniałą oprawę zewnętrzną, przytacza poezję okolicznościową, liczne przejawy manifestowanej polskości, udział władz centralnych, artykuły prasowe, postawę mieszkańców innych dzielnic (gdzie uroczystości górnośląskie odbierane były, jako wydarzenie kończące kształtowanie granic II Rzeczypospolitej). Była to jednak tylko fasada ówczesnej, bardzo trudnej rzeczywistości. Za kulisami trwały debaty na temat: złej aprowizacji, rosnącej inflacji, barier gospodarczych dzielących Górny Śląsk od państwa polskiego, braków kadrowych we wszystkich dziedzinach życia publicznego, masowego uchodźstwa Polaków z niemieckiej części Górnego Śląska, którym trzeba było zapewnić mieszkania i pracę. Nie ukrywano obaw, że może dojść do zamieszek, sprowokowanych tak przez ludność niemiecką jak i niezadowoloną z sytuacji socjalnej -polską. Stąd od końca października 1921 roku do początku czerwca 1922 roku w Prezydium Rady Ministrów trwały debaty nad wprowadzeniem stanu wyjątkowego w czasie przejmowania Górnego Śląska przez Polskę. Pomysł miał zwolenników nie tylko we władzach centralnych, lecz także wśród części powstańców śląskich i peowiaków. Odstąpiono od niego wobec jednoznacznego protestu sprawującej na Górnym Śląsku władzę Naczelnej Rady Ludowej już w listopadzie 1921 roku. Nie jest prawdą, jak podaje polska historiografia, że zamiar wprowadzenia stanu wojennego nie był już później podnoszony. Najostrzejsze debaty na ten temat miały miejsce w kwietniu i maju 1922 roku, o czym świadczą protokoły obrad Prezydium Rady Ministrów.

Z podziałem Górnego Śląska wiąże się unikatowy akt prawny, jakim była polsko-niemiecka konwencja górnośląska, podpisana po wielomiesięcznych obradach komisji polsko-niemieckiej w Genewie 15 maja 1922 roku, stad zwana powszechnie konwencją genewską. Podpisanie układu było warunkiem zmiany suwerenności, narzuconym przez państwa Ententy. Konwencja liczyła 636 artykułów, podczas gdy cały traktat wersalski-444. Jej celem było zabezpieczenie ciągłości życia społeczno - gospodarczego całego obszaru plebiscytowego dla dobra jego mieszkańców. Był to pierwszy dialog polsko-niemiecki, gdzie obie strony dążyły do osiągnięcia konsensusu, bo obie były nim zainteresowane. Ważnym celem tych rozmów było zabezpieczenie praw mniejszości narodowych, które stanowiły liczne grupy po obu stronach granicy górnośląskiej. Jak konwencja sprawdzała się w praktyce w całej rozciągłości, to pytanie, na które nie odpowiedziała jeszcze historiografia ani polska

ani niemiecka. Prace dotyczące konwencji genewskiej są przestarzałe i koncentrują się głównie na zagadnieniach prawnych tego dokumentu, nie na jego wdrażaniu w życie.

Kolejną refleksją, którą rodzi retrospektywne spojrzenie na rolę 1922 roku w dziejach Górnego Śląska, to ta, że miał on ogromne konsekwencje, dające o sobie znać do czasów współczesnych. W 1922 roku zakończył się spór o posiadanie Górnego Śląska tylko odnośnie do powierzchni. Faktyczny podział tego obszaru trwał do wybuchu drugiej wojny światowej. Przynależność polityczna do 2 różnych organizmów państwowych spowodowała potrzebę podziału wielu instytucji życia społecznego, konfesyjnego, kulturalnego, itp. powstanie nowych. Mimo istnienia autonomii Śląskiej i obowiązywania konwencji genewskiej polski Górny Śląsk unifikował i integrował się z obszarem całej II Rzeczypospolitej. Granica górnośląska dzieliła nie tylko obszar plebiscytowy, lecz dwa państwa, różniące się przepisami prawnymi, na czele z konstytucjami, językiem, walutą, polityką kulturalną, itp. Konsekwencje podziału Górnego Śląska w 1922 uzewnętrzniły się w czasie II wojny światowej, w okresie PRL a także w czasach III Rzeczypospolitej. Utrzymują się do dzisiaj w nazewnictwie. Jakże często słyszymy w potocznym języku zestawienie: Górny Śląsk i Śląsk Opolski. Skurczyło się, więc historyczne pojęcie Górnego Śląska, ze stolicą w Opolu.

8.

Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach w dniu 23 V 2012



6. Zebranych na zamku w Korzkwi przywitał wice przewodniczący Komisji Historycznej PAN oddział Katowice prof. dr hab. Józef Marecki.
7. Referat *Historia i odbudowa Zamku w Korzkwi* wygłosił Jerzy Donimirski. Zamek ten powstał w połowie XIV wieku, jako rezydencja Jana z Syrokomli i jego następców. Pierwsza źródłowa wzmianka o zamku pochodzi z 1385 roku. Właścicielami dóbr w Korzkwi byli też: Zborowscy, Ługowscy, Jordanowie, Wesslowie i Wodziccy. Do 1945 roku Korzkwią zarządzała rodzina Giustenich i Karol Guziński. W XX wieku zamek przemieniał się stopniowo w ruinę. Zachował się opis zamku z 1911 roku wykonany przez prof. Tomkowicza. W latach 60-tych próbowano adaptować zamkowe piwnice. W 1997 roku zamek odkupił od B. Piaseckiej-Johnson inż. Jerzy Donimirski. Postanowił on przywrócić dawny blask zamku na zasadzie, jak podkreślił, rekompozycji, a nie rekonstrukcji czy renowacji. W zamku stworzono kameralny butikowy hotel (cztery komnaty) oraz dwie sale balowe i konferencyjne. Zamek pełni, więc rolę zarówno muzealna, jak i konferencyjno-turystyczną. Istnieje także koncepcja odtworzenia dworu oraz stworzenia Korzkiewskiego Parku Kulturalnego na bazie zamku, kościoła i leśnego parku.
8. Kolejny referat „*Republika partyzancka*” w *Prądniku Korzkiewskim* wygłosił prof. dr hab. J. Marecki (załącznik nr 1).
9. Referat *Pustelnik z Doliny Prądnika* wygłosił dr Artur Kardaś (załącznik nr 2).
10. Referat *Stroje ludowe z okolic Krakowa* wygłosiła dr Lucyna Rotter (załącznik nr 3).
11. Dyskusja:

- dr A. Kardaś podkreślił, iż jesienią 2011 roku Światowy Związek AK uznał działalność inspektoratu AK na terenie Prądnika Korzkiewskiego.
- prof. UŚ dr hab. Z. Woźniczka zwrócił uwagę na często negatywną rolę konserwatorów zabytków przy próbach odbudowy zabytków.
- W dyskusji pomiędzy dr A. Kardasiem i dr L. Rotter wyjaśniono kwestię zakupu, jak pisał Chopin, rogatywek, tzw. kościuszkówek. Były to magierki noszone przez miejscowych chłopów.
- prof. dr hab. J. Marecki podkreślił, iż miejscowa ludność do dzisiaj chętnie chodzi w oryginalnych strojach ludowych.

12. Po zwiedzeniu zamku, uczestnicy posiedzenia zostali oprowadzeni po kościele św. Jana Chrzciciela w Korzkwi przez ks. Zdzisława Płachtę – prezesa Stowarzyszenia „Korzkiew”. Zapoznano się z historią kościoła, który został wybudowany w latach 1620 – 1630 przez Aleksandra Ługowskiego. 23 X 1640 roku świątynia została konsekrowana przez krakowskiego bp sufragana Tomasza Oborskiego. W latach 20-tych XIX wieku świątynia była bardzo zniszczona. Odnowiono ją i przebudowano w latach 1855 – 1858. Od 1988 roku prowadzone były w świątyni prace konserwatorskie wewnątrz, a od 1992 roku także prace zewnętrzne. Cennymi zabytkami przechowywanymi w świątyni są m.in.: ołtarz główny, ołtarze boczne, dwie drewniane, polichromowane relikwiarze ze złoceniami, barkowa ambona oraz drewniana chrzcielnica.

13. Na zakończenie posiedzenia zwiedzono pustelnię w Prądniku Korzkiewskim.

Katowice, 25 V 2012

Protokół sporządził:

dr K. Miroszewski

9.

Józef Marecki

REPUBLIKA PARTYZANCKA W PRĄDNIKU KORZKIEWSKIM

W latach II wojny światowej Prądnik Korzkiewski, niewielka – bo licząca wówczas około 30 domów i niespełna 200 mieszkańców – miejscowość, leżąca kilkanaście kilometrów na północny zachód od Krakowa, zapisała się jako znaczący ośrodek ruchu niepodległościowego. Miejscowość otoczona lasami i oddalona od głównych dróg była od pierwszych dni wojny miejscem schronienia dla inteligencji, wielu mieszkańców krakowskiej dzielnicy Kazimierz, a później także ośrodkiem działalności niepodległościowej. Dodać należy, że w rodzinach pielęgnowane były tradycje związane z udziałem mieszkańców Prądnika i okolicznych wsi w Insurekcji oraz pobylem w okolicy powstańców styczniowych.

Prawdopodobnie już w końcu 1941 roku niektórzy z mieszkańców włączyli się w działalność ruchu oporu nawiązując kontakty z działaczami podziemia działającymi w okolicy. Według miejscowej tradycji mieszkańcy Prądnika współpracowali w melinowaniu broni przewożonej początkowo z Krakowa, a później z terenu Śląska. Według niepotwierdzonych źródłowo informacji na terenie Prądnika Korzkiewskiego działała okresowo rusznikarnia lub montownia granatów. Ponadto mieszkańcy wspomnianej miejscowości pomagali w ukrywaniu „spalonych” działaczy podziemia lub osób pochodzących z Krakowa zagrożonych aresztowaniem. Ukrywali ich w swoich domach lub też wyszukiwali dla nich odpowiednich miejsc w lesie (w okresie letnim), bądź w domach dalszych krewnych w okolicy. Znając okoliczne lasy i mieszkańców sąsiednich miejscowości służyli także pomocą jako lokalni przewodnicy podczas przeprowadzania różnych akcji organizowanych najczęściej przez Armię Krajową lub współpracujących z nią pomniejszych oddziałów partyzanckich.

Szczególny rozgłos przyniosła mieszkańcom Prądnika Korzkiewskiego akcja zorganizowania miejsca pobytu dla około 370-400 żołnierzy podziemia późnym latem 1944 roku. W wyniku koncentracji żołnierzy batalionu „Skała”, grupy oddziału „Bicza” pod dowództwem Artura Korbiela oraz części oddziału Szerbetowicza w dolinie Prądnika na terenie wspomnianej wsi w rejonie określanym „pod Łaskawcem” (obecnie teren Ojcowskiego Parku Narodowego) powstała „republika partyzancka” z własną strukturą organizacyjną.

Pomijając przedstawienie szerszego aspektu działań mobilizacyjnych na terenach oddalonych od Krakowa w kierunku północno-zachodnim w pierwszych dniach sierpnia 1944 roku pragnę zaznaczyć, że dowództwo AK na tym terenie podjęło szereg kroków zmierzających do uaktywnienia się i postawienia w stan gotowości bojowej zarówno podległych sobie oddziałów jak i innych środowisk partyzanckich. Na południowej kielecczyźnie przeprowadzono szereg działań zaczepnych wobec wojskowych i policyjnych placówek niemieckich, akcji na liniach transportowych oraz różnorodnych poczynań wobec cywilnych instytucji niemieckich. Doszło do wielu potyczek i bitew z różnym skutkiem. Wszystkie te działania wpisane były w akcje koncentracyjne oddziałów i sprawdzenia ich gotowości bojowej przed wyruszeniem w kierunku Warszawy. Z powodu niemożności udania się na pomoc walczącej stolicy miejscowe dowództwo AK zdecydowało o zawieszeniu działań zbrojnych i oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków. Dla batalionu AK „Skała” służby kwaterunkowe na miejsce zakwaterowania wyznaczyły Prądnik Korzkiewski. W dogodnym terenie w dolinie Prądnika przylegającym bezpośrednio do lasu i jaskini, w namiotach i szałasach oraz częściowo w gospodarstwach domowych ulokowano od 27 sierpnia 1944 roku ponad 300 żołnierzy ze wspomnianego batalionu „Skała” oraz część oddziału „Bicza”, który został zmuszony do wycofania się ze spalonej przez Niemców 15 sierpnia t.r. roku miejscowości Barbarka koło Minogi. W kilka dni później do Prądnika Korzkiewskiego dotarł liczący około 60 osób oddział Szerbetowicza. Obozowisko czynne było do połowy września 1944 roku. Z powodu upadku powstania w Warszawie, zatrzymania się linii frontu, braku wyraźnych decyzji dowództwa AK co do dalszych działań oraz zmieniających się warunków pogodowych zdecydowano na delokalizację oddziałów, rozpuszczenie części żołnierzy do domów i przeniesienie rannych do zimowych kryjówek oddalonych od Prądnika Korzkiewskiego. Spodziewano się także zbrojnego natarcia ze strony Niemców. Ostatni partyzanci opuścili dolinę Prądnika z 19 na 20 września 1944 roku.

Po upływie lat trudno zebrać wiarygodne informacje dotyczące funkcjonowania obozowiska partyzanckiego. Obecnie nie można także jednoznacznie ustalić nazwisk i pseudonimów dowódców i partyzantów. Niektórzy z badaczy dziejów AK na terenie krakowskim negują istnienie „republiki partyzanckiej” w Prądniku Korzkiewskim w 1944 roku. Najczęściej powołują się na brak źródeł pisanych i równocześnie negują świadectwa ustne. W tym miejscu wystarczy powołać się na relacje i wspomnienia, które w 1994 roku złożył gen. brygady Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski (1907-2008). Od lipca 1944 roku w stopniu majora był dowódcą 106 Dywizji Piechoty AK kryptonim „Dom”, utworzonej w ramach Inspektoratu „Maria”. Teren Doliny Prądnika był mu znany bowiem od kwietnia 1940

roku był szefem uzbrojenia i organizatorem produkcji konspiracyjnej broni w Okręgu ZWZ-AK Kraków. Kilkakrotnie także przebywał w Prądniku Korzkiewskim. We wrześniu 1944 roku Generał brał udział w uroczystościach upamiętniających zaangażowanie mieszkańców Prądnika Korzkiewskiego w pomoc żołnierzom AK podczas wojny i w spotkaniu kombatantów, które wówczas sam nazwał „spotkaniem dowódcy z żołnierzami”. Spotkanie miało miejsce na terenie wojennego obozowiska partyzanckiego. Kombatanci wskazywali zapamiętane miejsca sprzed 50 lat: jaskinię, w której ulokowany był szpital, skałę Łaskawiec, pod którą odbywały się odprawy, potok – miejsce codziennych kąpiei oraz domy, w których przebywali. Podczas uroczystości z inicjatywy Melchiora Knapika i Jana Piątkowskiego wmurowano na Łaskawcu tablicę pamiątkową oraz postawiono krzyż w miejscu odprawianych Mszy polowych. Głównym punktem uroczystości była Msza święta celebrowana w miejscu, w którym odprawiano nabożeństwa przed 50 laty.

Innym źródłem potwierdzającym funkcjonowanie obozowiska są zachowane szczęśliwie fotografie z lat okupacji wykonane podczas polowej Mszy świętej.

Z fragmentarycznych relacji, często pochodzących już z „drugiej ręki” można ustalić miejsce rozlokowania żołnierzy, wskazać miejsce zbiórek i nabożeństw, odpraw dowódców oraz lokalizację polowego szpitala. Namioty i szałaszy znajdowały się na terenie pól (obecnie teren Ojcowskiego Parku Narodowego) należących wówczas do rodziny Knapików, których syn Melchior był zaprzysiężonym żołnierzem AK podobnie jak Jan Piątkowski, w domu i ogrodzie którego było miejsce spotkań oficerów i dowódców.

Wspomniane nabożeństwa to niedzielne Msze święte celebrowane na leśnej polanie przez ks. Jana Kusia w miejscu, które obecnie upamiętnia krzyż. Na polowym ołtarzu ozdobionym kwiatami, które pochodziły z domowych ogródków prądniczian znajdował się także obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z domu rodziny Piątkowskich pieczołowicie przechowywany do czasów współczesnych. Istnieje przypuszczenie, iż przy tym obrazie akowcy składali przysięgę wojskową.

Polowe niedzielne Msze święte odprawiane w sierpniu i we wrześniu w 1944 roku poprzedzone były spowiedzią żołnierzy i okolicznych mieszkańców oraz odwiedzinami chorych partyzantów. Prawdopodobnie były odprawiane we wszystkie niedziele. Szpital ulokowany był w jaskini, w której obecnie znajduje się dom pustelnika Brata Bogumiła. Kilku ciężko rannych przebywało w domach prywatnych.

Warto wspomnieć, że na terenie „republiki” dowództwo obozowiska zorganizowano własną służbę kwaterunkową oraz zaopatrzeniową (do której zaangażowano większość mieszkańców), kontrwywiad, obsługę szpitalną oraz duszpasterstwo. Partyzanci mogli

przebywać jedynie na wyznaczonym terenie. Z obozowiska, którego strzegli uzbrojeni wartownicy, mogli oddalić się jedynie za pozwoleniem oficerów dyżurnych. Nie można było rozpalać ognisk, porzucać śmieci i niszczyć roślinności. Zabronione było także spożywanie alkoholu poza racjami przydziałowymi wydawanymi z kwatermistrzostwa. Z relacji niektórych osób wynika, że na terenie obozowiska funkcjonował także wojskowy areszt.

W pewnej odległości od obozowiska oraz przy drogach prowadzących do Prądnika Korzkiewskiego na stałe wystawione były czujki. Prawdopodobnie w okolicznych miejscowościach (Korzkiew, Biały Kościół, Maszyce) były także punkty obserwacyjne, w których przebywali informatorzy mający w razie niebezpieczeństwa informować dowództwo obozowiska o ewentualnych zagrożeniach lub lotach zwiadowczych.

* * *

Od 1944 roku w każdą drugą niedzielę września kontynuowane są Msze święte rocznicowe gromadzące setki osób w lesie za Łaskawcem w miejscu, w którym w 1944 roku modlili się partyzanci. Podczas Mszy świętej odczytywany jest apel poległych. Obecnie miejsce żołnierzy AK zajęli członkowie ich rodzin, mieszkańcy Prądnika Korzkiewskiego oraz okolicznych miejscowości z władzami sołeckimi, gminnymi, szkolnymi oraz przedstawicielami Ojcowskiego Parku Narodowego. W nabożeństwach biorą udział poczty sztandarowe związków kombatanckich Armii Krajowej, okolicznych szkół i jednostek ochotniczych straży pożarnych.

Po nabożeństwie ma miejsce ognisko partyzanckie, podczas którego tradycyjnie podawany jest bigos prądnicki z domowym chlebem, ciasto oraz przeznaczona dla niezmotoryzowanych dorosłych lokalna „przypalanka”, której receptura i smak nie zmieniły się w Prądniku Korzkiewskim od kilkuset lat. Nieodzownym punktem programu jest koncert „ośmiu sióstr Knapikównych” – córek wspomnianego wcześniej, a już nieżyjącego Melchiora Knapika oraz jego zięciów, wnuczek i wnuków, którymi kieruje jego żona Anna (ona także zastępuje córkę Marię przebywającą na stałe w Kanadzie). Wspomnienia, „Polaków rozmowy”, śpiewy i zabawa trwają do późnych godzin wieczornych.

10.

Ks. dr Artur Kardaś

Pustelnik z Doliny Prądnika. Brat Bogumił Marian Adamczyk

Drugi Polski Synod Plenarny (1991-1999) omawiając różne formy życia konsekrowanego nie ujął – niestety – eremityzmu diecezjalnego (życia pustelniczego), co jest niewątpliwym mankamentem tego Synodu, choć Instrukcja Stolicy Apostolskiej w tej sprawie z 1997 roku, mówi o wymogu dostosowania prawa diecezjalnego do przepisów prawa powszechnego.

Nie każdego, kto żyje samotnie można nazwać pustelnikiem. Może nim być wierzący (duchowny lub świecki), który praktykuje surowe, indywidualne oddalenie od świata (pokuta, modlitwa, milczenie, kontemplacja, praktyka rad ewangelicznych: czystość, ubóstwo i posłuszeństwo) dla własnego uświęcenia i innych! Naturalnie ta forma życia znana jest w Kościele Katolickim od przełomu III i IV wieku. Była odpowiedzią na ówczesne zeświecczenie chrześcijaństwa wychodzącego wówczas z katakumb. Było to tak zwane „białe małżeństwo”, czyli „walka o świętość” w codzienności, bowiem celem takiego życia nie było i jest – jak sądzi wielu – ucieczka od świata, ale życie na chwałę Boga i zbawienie człowieka w jego codzienności. Pustelnik był wówczas i jest dzisiaj między innymi kierownikiem duchowym dla ludzi! W Kodeksie Prawa Kanonicznego tak czytamy o tej formie życia:

Kan. 603 – par. 1. Oprócz instytutów życia konsekrowanego, uznaje Kościół życie pustelnicze, czyli anachoretyczne, w którym wierni przez surowsze odsunięcie się od świata, milczenie odosobnienia, gorliwą modlitwą i pokutą poświęcają swoje życie na chwałę Boga i zbawienie świata. Par. 2. Prawnie uznaje się za pustelnika osobę poświęconą Bogu w życiu konsekrowanym, jeśli poprzez ślub albo inne święte więzy zobowiązuje się publicznie wobec biskupa diecezjalnego do praktykowania trzech rad ewangelicznych i pod jego kierownictwem zachowuje właściwy tryb życia.

W Polsce, żyje dziś trzech pustelników, którzy mają formalne pozwolenia na prowadzenie takiego życia od biskupa ordynariusza miejsca. Jednym z nich jest brat Bogumił Marian Adamczyk z Doliny Prądnika. Brat Bogumił należy do Trzeciego Zakonu Świętego Franciszka i to Reguła tego świętego była mu inspiracją do określenia własnej formy swojego życia pustelniczego przed biskupem diecezjalnym. Między innymi Brat nie posługuje się pieniędzmi, niczego z żywności nie przechowuje „na jutro”, oddaje szczególną część Matce Bożej Niepokalanie Poczętej szerząc jej kult przede wszystkim przez modlitwę różańcową i wyrób różańców.

Brat Bogumił urodził się w Mielcu 1931 roku. Po ukończeniu Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie nie przyjął święceń ze względów zdrowotnych. W 1959 roku rozpoczął życie pustelnicze w Kalwarii Zebrzydowskiej, skąd w 1963 roku zawitał w Dolinę Prądnika do Prądnika Korzkiewskiego. Od 1971 roku, po uzyskaniu misji kanonicznej, prowadził rekolekcje parafialne i misje. Był i jest kierownikiem duchowym dla bardzo wielu osób z kraju i zagranicy. Napisał kilka książek wierszem - trzynastozgłoskowcem. Wielokrotnie był też w Ziemi Świętej (licencjonowany przewodnik), gdzie studiował również język hebrajski (w Jerozolimie). Wśród wspomnianych jego książek należy wymienić przede wszystkim: „Pan Jezus. Epopeja Ewangeliczna w 33 tytułach”, t. 1, Kalwaria Zebrzydowska 1962, t. 2 i 3, Jerozolima 1997; „Dwie katedry”, Pelplin 2002; „Świadectwo Anioła Stróża”, Pelplin 2010; „najmniejszy syn Adama ostrzega”, Pelplin 2010.

11.

dr Lucyna Rotter

Stroje ludowe z okolic Krakowa – typ zachodni

Na pytanie, jaki jest narodowy strój polski, większość obcokrajowców, ale i Polaków powie Krakowski (ewentualnie góralski w wersji podhalańskiej). Choć narodowym strojem polskim jest kontusz i polonezka lub kontusik, to właśnie ludowy strój krakowski stał się sztandarową wersją eksportową i oprawą większości imprez narodowo, religijno. regionalno, turystyczno, sportowych. Tragiczne spowszednienie i nadużywanie tego pięknego stroju spowodowało, że uległa zatraceniu właściwa forma, czy szczegóły pozwalające na odróżnienie strojów z konkretnych okolic Krakowa. Krakowskim zaczyna się nazywać każdy strój męski byle było wpięte pawie piórko w czapkę. Wręcz śmiesznie wyglądają krakowianki w wypuszczonych na spódnicę bluzkach (a na nią niedopasowany gorset), rozpuszczonych włosach i sandałach na szpilkach. Warto, zatem przyjrzeć się specyfice strojów ziemi krakowskiej by poznać jej różnorodność i piękno.

Stroje krakowskie ukształtowały się w XVIII w. Kitowicz tak opisuje ubiór podkrakowskich chłopów. *Krakowski chłop nosił suknię szarą wełnianą, sznurkiem włóczkowym około szyi i po bokach, z kutaskami różnego koloru bramowaną; kołnierz u sukni potężny, wiszący, całe plecy ukrywający, pas rzemienny goździkami żółtymi nabijany, im więcej rządków goździków znajdujący, tym droższy, na sprzączkę stalową albo mosiężną zapinany; przy prawem boku do pasa przyprawione na rzemieniu kółka płaskie mosiężne, dwa, trzy i więcej, do pięciu i sześciu dla ozdobi; i wygody, ponieważ zwykli byli do tych niektórych kółek przywiązywać nóż, szydło, końce do biczów lub jakie rzemyki smagle. Koszula gruba do roboty, cieńsza do kościoła, na spodnie sukienne albo parciane wypuszczona, nad kolano krótka, czapka czerwona, wysoka z czarnym baranem wąskim, latem słomiany kapelusz.. Laska drewniana krzemieniem nasadzana; który krzemień zasadzali za skórę drzewa na pniu stojącego; gdy już dobrze wrósł krzemień w drzewo, dopiero go spuszczały i lasko robili. Takiegoż kroju sukni majątniejsi używali z sukna kramnego granatowego koloru, szamerowanej sznurkiem odmiennym, z kutasami włóczkowymi i różnego koloru po bokach i około szyi, ale u tej sukni nie dawali kołnierza na plecach wiszącego, używanego tylko do siermiągów, przydawszy do sukni guzików cynowych, wiszących rzędem od kołnierza do pasa. Kausch – niemiecki podróżnik pisze natomiast w 1791 roku tak: noszą długą sukmanę albo z grubego płótna, albo z sukna. Sukiennne sukmany, wcale nie bardzo powszechne, zdają się być szczytem małopolskiego wiejskiego przepychu u mężczyzn. Sukmany te sięgają aż po łydki, z przodu zapięte są na haftki. Sukiennne mają zwykle*

obrąbek ze sznurka jaskrawego koloru. Dalej wspominał o obitych żelazem obcasach, futrzanych czapkach i fartuchach do kolan. Kobiety zaś chodziły według tego opisu w zarzuconych na ramionach chustach lub serdakach przypominających męskie sukmany. Strój krakowski spopularyzowany został w czasie powstania kościuszkowskiego (1794 r.). Wówczas sukmana chłopska staje się właściwie mundurem. Także w czasie istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815 - 1846) strój ten odgrywał istotną rolę. Polepszająca się sytuacja chłopów spowodowała wówczas rozwój form i coraz większą ozdobność noszonej odzieży. W zapiskach Ambrożego Grabowskiego, Łukasza Gołębiowskiego, Kajetana Kielisińskiego czy Józefa Mączyńskiego z pocz. XIX wieku autorzy rozróżniają już specyfikę stroju charakterystyczną dla konkretnych terenów podkrakowskich. I choć źródła te mogą budzić pewne wątpliwości to jednak kopiowane przerysy np. Stachowicza upowszechniły wizerunek krakowiaka w sukmanie. Na przełomie XIX i XX pod wpływem młodopolskich fascynacji popularne staje się używanie krakowskiego stroju ludowego lub jego stylizacji niemal przez wszystkie stany. W tzw. stroje ludowe przebierali się także osoby z wyższych warstw społeczny (lub artyści), zwłaszcza, gdy bliskie im były młodopolskie idee. Strój krakowski był wzorem do przebrań na bale lub kuligi. Pojawiła się też moda ubierania służby w stylizowane stroje krakowskie jako liberie. Krakowskie stroje wkraczają nawet do opery – „Cud mniemany, czyli krakowiacy i górale”, baletu – „Wesele w Ojcowie” Karola Kurpińskiego, czy teatru – „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego (do premiery kostiumy projektował sam Wyspiański). Krakowskie stroje stają się motywem powszechnym w malarstwie Tetmajera, Wyspiańskiego, Wodzinowskiego i innych młodopolskich artystów. Tradycja kościuszkowska i patriotyczny wydźwięk stroju krakowskiego dał kolejne powody do spopularyzowania tego ubioru. Przywdzianie przez Kościuszkę sukmany dało iskrę dla wzorowania się na stroju krakowskim w projektowanym późniejszym umundurowaniu np. Krakusów z kolejnych powstań (np projekt z 1919 r. Bronisława Gembarzewskiego dla Gwardii Rzeczypospolitej). Od XIX w. modne stały się tzw. banderie krakusów na koniach stanowiące paradny element uroczystości kościelnych lub państwowym (a nawet prywatnym). Do dziś popularne są gorseciki krakowskie z sukiennic, choć ich zdobienia nie zawsze mają osadzenie w tradycji i historii regionu.

Pierwotnie ubiory regionu krakowskiego były bardziej ujednoczone, z czasem pojawia się coraz większa różnorodność. Najogólniejszy podział to stroje krakowskie zachodnie i wschodnie. Zachodni krakowiacy to ci w najbliższym sąsiedztwie miasta Krakowa, zaś Wschodni to ci na północny wschód od Krakowa (w kierunku Proszowic i Brzeska). Podstawowym i najbardziej rzucającym się w oczy elementem pozwalającym na odróżnienie

jednych od drugich jest wierzchni strój męski. Krakowiacy zachodni częściej nosili białe sukmany zaś wschodni brązowe kierezyje. Z czasem drobnych różnic pojawia się coraz więcej (np. sposób wiązania chusty) są jednak dostrzegalne i można po nich rozróżnić skąd, kto pochodził. Zarówno w obrębie wpływów krakowiaków wschodnich i zachodnich można wydzielić kolejne podgrupy charakteryzujące się powtarzalnymi elementami stroju. Są to stroje krakowskie we wsiach z lewego brzegu Wisły i z prawego.

Najbardziej charakterystycznym elementem stroju męskiego krakowiaków zachodnich lewobrzeżnych była biała sukmana z czarnymi lub amarantowymi chwostami tzw. chrzanówka. Była wcięta w pasie. Czerne hafty wiązano zgodnie z tradycją ludową z żałobą po św. Stanisławie biskupie. Sukmany z czarnymi zdobieniami nie wkładano na kaftan tylko bezpośrednio na koszulę. Zwykle jednak pod sukmanę (lub jako samodzielny strój) zakładano granatowy kaftan (kamizelka bez rękawów) zdobiony chwostami (amarantowe) lub perłowymi guzikami naszywanymi z tyłu z przodu i przy łączeniach skrzeli. Ubiory te świadczyły o zamożności. Najbogatsi chłopci zakładali oba na raz. Jeśli jednak konieczny był wybór – młodzi preferowali kaftan a starsi sukmanę. Używano też wersji okryć z rękawami tzw. kabatów, płótniaków lub kozuchów. Zakładano je zamiast sukmany, a te ostatnie z wykładanym baranym kołnierzem były noszone zimą tylko przez zamożnych gospodarzy. Koszule lniane (rzadko haftowane) o kroju przyramkowym spinano czerwoną wstążką lub bakfonową spinką (z korałem). Zaznaczyć wypada, że zamożni chłopci nosili też pierścienie z koralami wyglądające jak kastety ma jeden palec. Portki wkładane do butów szyto z tkaniny w biało czerwone lub niebieskie paski. Mogły też być to portki z granatowego sukna. W zimne dni można było założyć kilka par na raz. Szeroki pas (tzw. trzos lub opasek) zakładano na sukmanę lub kaftan. Był on bogato zdobiony guzami, haftami itd. Ta część ozdobna była z przodu i na plecach a zapięcie (jedna sprzączka) z boku. Miał on schowki na krzesiwo, hubkę, nożyk, itp. Znacznie rzadziej natomiast stosowano tak charakterystyczne brzękadełka. Buty były zawsze z cholewkami – miękkimi i prostymi lub sztywnymi zmarszczonymi w harmonijkę przy kostce. Obcasy musiały być podkute.

Nakryciem głowy był celender (żelaźniok). Był to czarny dość wysoki kapelusz z rondem. Jest to najstarsza forma nakrycia głowy. Można go było ozdobić małym bukiecikiem sztucznych kwiatów lub niewielkimi piórami pawimi. Z czasem wyparty został jednak przez magierkę (wyrabiane były w Tyńcu). Była to czapki robione na drutach z białej wełny z domieszką wzorów gł. czerwonych. W lecie noszono słomkowy kapelusz. Rogatywka z piórem używana była właściwie tylko do ślubu dla pana młodego i družbów. Po prawej stronie rogatywki przypinano pęk długich piór pawich (na wschodzie były niższe i bardziej

wachlarzowate). od nich aż do ramion opadał pęk wstążek. Rogatywkę zakładano gł. do białej sukmany.

Najefektowniejszym elementem stroju kobiecego był gorset zapinany na haftki. Po kroju, zdobieniach i haftach na gorsecie można było odczytać skąd kobieta pochodzi. Na przykład w Bronowicach, Mnikowie czy Liszkach szyto gorsety ciemne zakończone kaletkami (było ich do 75 sztuk) ze zdobieniami w formie naszytych taśm i guziczków. Najzdobniejsze natomiast pochodzą z okolic Modlnicy. Na pocz. XX wieku pojawia się wykończenie gorsetów taśmą lub zakładkami tworzącymi coś na kształt falbany. Ten młodszy typ rozpropagowała Moda Polska. Późniejsze typy gorsetów były też bardziej zdobione. Koszule były białe haftowane z okrągłą krezą. To starszy typ. miał nadolek z gorszego materiału niż widoczną górę. Dopiero z czasem zastępowały je koszule z haftowanym karczkiem lub kołnierzykiem. Spódnic zakładano najczęściej kilka dla uzyskania efektu kopki (świadczyło to o zasobności). Najpopularniejsze były z tybetu z motywem róż. Były długie do kostek. Pod spódnicę zakładano halkę wykończoną na dole koronką lub haftem zębowym. Bardzo różne były zapaski: z tybetu, tiulu, płócienne lub z tego samego materiału, co spódnica. Były jedynie nieco krótsze od spódnicy. W chłodne dni kobiety mogły chodzić w katankach ubiór zakładany na bluzkę lub na gorset. Z długimi rękawami i zdobieniami podobnymi jak na gorsecie. Można było też założyć granatowy żupan. Żupany zanikają pod koniec XIX w. W tym samym czasie znikają też podbite futrem sukienki – ubiór zamożnych chłopek. Nieodzownym elementem były naramienne chusty i szale (chusty do odziewania). Były ciemne, głównie w kratę. Od święta zakładano czarne lub czerwone buty z cholewkami. Gospodynie (zwłaszcza bogatsze) nosiły pod zapaską sakwy. W Prądniku Korzkiewskim ugruntował się zwyczaj noszenia ozdobnej sakiewki na zapasce. W biżuterii królował koral! Dla mniej zasobnych zastępowany paciorkami chlebowymi.

Na głowę panny rzadko zakładały wianki (to zwyczaj współczesny), jedynie zaplatały warkocze i wplatały w nie wstążki lub kwiaty. Podobnie jak mężatki mogły nosić także wiązane do tyłu wzorzyste chustki. Mężatki od święta wkładały białe haftowane (haft atłasowy i angielski) chustki upięte w czepiec. Było to skomplikowane upięcie – z tyłu widoczne sterczące hafty, z rogami upiętymi w formie otoku z węzłem nad czołem. W zachodnim stroju są one białe i haftowane na biało. Szczególnym nakryciem głowy była korona ślubna z miękkim denkiem i sztywnym otokiem. Zdobily ją sztuczne kwiaty a z tyłu wstążki. W czasie wesela koronę zdejmowano i zakładano pannie młodej czepek oczepinowy.

12.

Protokół ze wspólnego posiedzenia Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu RP w dniu 21 VI 2012



14. Zebranych na zamku w Bobolicach przywitał przewodniczący Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu RP Grzegorz Czekaj.
15. Senator Jarosław Lasecki przedstawił krótki film obrazujący historię rekonstrukcji bobolickiego zamku, która trwała 13 lat.
16. Senator G. Czekaj wskazał na dwa główne problemy w dyskusji – 1. jak usprawnić rekonstrukcję zabytków i jej finansowanie, 2. równowaga pomiędzy nadzorem konserwatorskim a procesem rekonstrukcji.
17. Wprowadzenie do dyskusji przedstawili:
 - prof. UŚ dr hab. Zygmunt Woźniczka – „Współczesna polska polityka historyczna na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim (zarys problemu)”,
 - prof. UŚ dr hab. Barbara Szczyпка-Gwiazda – „Potrzeba konserwacji zabytków – rola konserwatorów zabytków w ochronie dziedzictwa kulturowego kraju i regionu śląskiego”.
18. W dyskusji głos zabrali:
 - prof. zw. dr Wiesław. Kaczanowicz omówił problem aktualnego stanu wiedzy historycznej naszego społeczeństwa, wskazując na jego poważne braki,
 - senator J. Lasecki zwrócił uwagę na niespójność istniejących aktów prawnych polskich i europejskich oraz zadał istotne pytanie
 - senator Janusz Sepioł postawił tezę, iż Polska jest krajem utraconego dziedzictwa – dziedzictwa Kresów Wschodnich, żydowskiego oraz ziemiaństwa. Zwrócił uwagę na stan świadomości społecznej, w której utrwalił się obraz, iż zabytek można zniszczyć, a potem obudować. Uznał też, iż należy

podchodzić z dużą ostrożnością do krytyki konserwatorów zabytków. Należy ostatecznie ustalić, co należy chronić, jako zabytek. Poparł też o potrzebie wsparcia prywatnych właścicieli,

- senator Sławomir Preiss omówił problem ochrony zabytków na Pomorzu Zachodnim,
- senator Jan Maria Jackowski omówił problem ochrony zabytków na terenie Mazowsza. Podkreślił, iż brak jest obecnie polityki historycznej państwa polskiego. Wskazał na problem własności a ochrony zabytków. Obecnie jest w Polsce około 60 tys. zabytków, z czego około 20 tys. znajduje się w rękach prywatnych. Natomiast kościół katolicki posiada około 15 tys. zabytków.

19. Dyskusję podsumował senator G. Czekaj, który podkreślił potrzebę unormowania funkcjonowania konserwatorów zabytków oraz ustalenia zasad finansowania rekonstrukcji zabytków.

Katowice, 25 VI 2012

Protokół sporządził:

dr K. Miroszewski

13.

Prof. dr hab. Zygmunt Woźniczka

Współczesna polska polityka historyczna na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim¹⁸ (zarys problemu)

W zjednoczonej Europie każde państwo prowadzi własną politykę historyczną, która jest ważna dla zachowania własnej tożsamości. Ważne znaczenie dla tożsamości regionalnej ma perspektywa historyczna rozumiana jako zbiorowe przeżywanie dziejów regionu i identyfikowanie się z jego bohaterami i instytucjami.

Na terenie Górnego Śląska, który przez wieki znajdował się w granicach, Polski, Czech i Niemiec pozostały ślady przenikania narodowości i kultur. Doprowadza to do tego, że wielu ludzi nadal różnie definiuje swoją tożsamość. Jedni identyfikują się z polską a inni ze śląską rozumianą często jako przeciwstawienie tożsamości polskiej. Grupa ludności rodzimej ukształtowana na styku kultury polskiej i niemieckiej (lub tylko w kręgu kultury niemieckiej) była często boleśnie szykanowana. W tej sytuacji narzucana obecnie centralnie polityka nie znajduje u wielu zrozumienia a nawet odbierana jest jako kontynuacja polityki polonizacji. Reakcją na narzucane symbole jest tak jak przez długi czas zamykanie się w sobie i odwoływanie do własnych kodów kulturowych i doświadczeń historycznych, często nie tożsamy z losami i kulturą narodu polskiego jako całości. Należy także pamiętać, że na Górnym Śląsku mieszka także wielka masa ludności przyjezdnej z innych regionów. Uważają oni za „swojaków”, chociaż nie mówią gwara i nie identyfikują się z kulturą niemiecką. Jest im bliska polska polityka historyczna.

W Zagłębiu Dąbrowskim mamy odczynienia z jednolitą tożsamością całkowicie zgodną z polską tradycją i kulturą, wspólnymi doświadczeniami.

Polityka historyczna staje się swoistą grą polityczną. Odwoływanie się do własnych kodów kulturowych i historycznych doświadczeń, często nietożsamym z losami i kulturą polską stało się elementem działalności RAS-u. Idealizują oni związki z kulturą i państwowością niemiecką a przesadnie krytykują z polską. Autonomiści twierdzą, że na Górnym Śląsku zaczęło się źle dziać po przyłączeniu go do państwa polskiego w 1922 i

¹⁸ Szerzej pisałem na ten temat: Uwarunkowania współczesnej polskiej polityki historycznej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, /w:/ „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2, s. 195 – 209.

ponownie w 1945 roku. Przekonują, że gdyby nie katastrofa I wojny światowej oraz „krzywda Wersalu”, to region ten pozostałby kwitnącym obszarem jako część Niemiec lub autonomiczny region a nawet wolne państwo śląskie.

Spór o historię koncentruje się wokół kilku spraw.: idealizacji rewolucji przemysłowej, powstań śląskich postrzeganych przez wielu jako „śląska wojna domowa”, gloryfikacja autonomii, czy powojennych represji wobec Ślązaków (obozы pracy, deportacje do Związku Radzieckiego) . Autonomiści widzą w tym „Tragedię śląską” i winnymi za to w dużym stopniu obarczają Polaków. Nie chcą znacząco powojennym systemem komunistycznym w równym stopniu represjonować wszystkich i Ślązaków i Polaków działaczy podziemia i opozycji.

Lansowany przez autonomistów rewizjonizm historyczny koresponduje z wieloma elementami nie polskiej, ale niemieckiej polityki historycznej. Akcentuje się w niej ofiary poniesione przez Niemców w czasie i po wojnie. Za wiele krzywd współwinnych czyni się Polaków. Także na Górnym Śląsku Niemców i Ślązaków po 1945 roku spotkały represje z rąk reżimu komunistycznego, ale i sympatyzujących z nim przyjezdnych Polaków. U wielu pojawia się przeżywanie tych samych doświadczeń i krzywd do Niemcy.

Polska polityka historyczna winna uwzględniając tę regionalną specyfikę. Warto zwrócić uwagę, że w naszej tradycji historycznej Rzeczpospolita zawsze była właśnie takim krajem pogranicza kulturowego, politycznego, narodowego. I to była piękna tradycja, która wzbogacała i dodawała kwintesencji bycia Polakiem, a jednocześnie bycia Europejczykiem. Rzeczpospolita szlachecka była prekursorem swoistej Unii Europejskiej, w której w XVI, XVII wieku, mieszkali ludzie mówiący różnymi językami, wyznawali różne religie, ale traktujący to państwo, jako swoje.

Obecnie mamy szansę nawiązać do wielokulturowej tradycji Rzeczpospolitej także tutaj na Górnym Śląsku.

14.

Prof. dr hab. Barbara Szczypka – Gwiazda

Potrzeba konserwacji zabytków – rola konserwatorów zabytków w ochronie dziedzictwa kulturowego kraju i regionu śląskiego

Działania i potrzeby konserwatorskie obejmujące kulturalne dziedzictwo naszego kraju są szerokie i nie sposób omówić tego problemu w ramach mojej krótkiej wypowiedzi. Zatem niniejsza wypowiedź odniesie się do problematyki współczesnej doktryny konserwatorskiej województwa śląskiego w kontekście uwarunkowań historycznych. Trudna historia Polski odcisnęła ślad na wielu zabytkach, stanowiących dorobek kulturowy Polski. Dość przypomnieć dzieje najważniejszych obiektów. Ofiarowany w 1880 roku cesarzowi Franciszkowi Józefowi I na rezydencję Zamek Królewski na Wawelu następnie zamieniony została na koszary i lazaret wojsk austriackich. W okresie II wojny światowej, podczas działań wojennych zburzono historyczną zabudowę Gdańska, Warszawy, Wrocławia. W wyniku postanowień Konferencji w Poczdamie (VII – VIII 1945) Polska stała się krajem utraconego dziedzictwa kulturowego ziem wschodnich, ale także krajem, któremu dano spuściznę kulturową ziem zachodnich.

Wydarzenia dziejowe determinowały nie tylko wzmożoną działalność konserwatorską, lecz także jej charakter. Jeszcze w czasach przed I wojną światową szczególną opieką otoczono te zabytki, które funkcjonowały w świadomości społecznej, jako synonim kultury polskiej. Już od końca XIX wieku powstawały liczne koncepcje i projekty rekonstrukcji Wawelu (1882 – Tomasz Pryliński; 1904 – Ludwik Stasiak; 1904 -1908 – Stanisław Wyspiański, Władysław Ekielski; 1906 -1907 – Zygmunt Hendel; 1906 – 1912 – Wacław Szymanowski, Franciszek Mączyński; Jan Zawiejski – 1910; Tadeusz Nowakowski – 1912)

Po odzyskaniu niepodległości ochrona dziedzictwa kulturowego Polski stała się konstytucyjnym obowiązkiem państwa i każdego obywatela. Niezależnie od racji politycznych, zarówno w II Rzeczpospolitej jak i w PRL-u działania konserwatorskie wpisane były w oficjalne programy kulturowe państwa. Działania konserwatorów i penetracje naukowe - szczególnie na spornych terenach pogranicza - służyły wydobywaniu cech polskości. W autonomicznym województwie śląskim czasów międzywojnia uwaga naukowców

ukierunkowana była głównie na zabytki wieków dawnych – materialne ślady kultury narodowej tych ziem¹⁹.

Także po 1945 roku polityka historyczna PRL-u rodziła oficjalne programy kulturalne podkreślające ciągłość narodowej tradycji kulturowej. Szczególnie na przyznanych nam terenach zachodnich akcentowano polskość zabytków i miast oraz programowo zacierano dziedzictwo kultury czasów minionych. Ochrona zabytków uznanych, jako dziedzictwo narodowe objęta została instytucjonalną opieką programów rządowych²⁰. Wasalność programów konserwatorskich wobec systemu ideologicznego PRL-u widoczna była szczególnie w projektach odbudowy i rekonstrukcji zespołów architektonicznych i poszczególnych zabytków na Śląsku: odbudowa rynku we Wrocławiu; przebudowie rynku w Gliwicach (wg projektów Franciszka Mauera); pracach restauracyjnych na Zamku w Brzegu (wg założeń konserwatorskich był to „Mały Wawel”).

Jednocześnie w podobnym duchu ideologizacji opieką otoczono obiekty i zespoły urbanistyczne uważane przez władze komunistyczne i społeczeństwo za spuściznę narodową. Jeszcze w 1945 roku podjęto odbudowę gdańskiej starówki. W latach 70. z inicjatywy I sekretarza Edwarda Gierka odbudowano przy wsparciu finansowym całego narodu Królewski Zamek w Warszawie.

Moim celem jest spojrzenie na współczesne sprawy ochrony i konserwacji zabytków z perspektywy regionu Śląskiego, gdzie od końca XVIII wieku władza polityczna, rozwój ekonomiczny, religia, kultura a więc wszelki postęp cywilizacyjny uwarunkowany był rozwojem przemysłu.

W obecnej sytuacji ekonomicznej Województwa Śląskiego jego dziedzictwo kulturowe pozostaje wciąż największą i niewykorzystaną szansą w promocji tego środkowoeuropejskiego regionu. Dzisiaj, kiedy prawdziwą karierę robią pojęcia wielokulturowość, różnorodność kultury i sztuki, przenikanie się wpływów artystycznych na Śląsku (polskich, czeskich, austriackich, pruskich) staje się bezcennym atutem w promowaniu tej ziemi, gdzie w przeciągu 1000 lat powstawały dzieła o wybitnym, ponadregionalnym charakterze, wpisujące się w historię sztuki i architektury europejskiej²¹.

¹⁹ Zarówno badacze polscy (Tadeusz Dobrowolski) jak i niemieccy (Dagobert Frey, Gunther Grundmann, Erich Wiese) kładli w swoich badaniach nacisk na zjawiska podkreślające narodowy charakter sztuki.

²⁰ W 1962 roku powołano Ośrodek Dokumentacji Zabytków, mający na celu ochronę dziedzictwa kulturowego Polski.

²¹ Dość przypomnieć zasoby artystyczne i kulturalne Śląska egzemplifikujące: rolę Piastów w kształtowaniu oblicza kulturowego Śląska, konflikty wyznaniowe, ekspansję luteranizmu w XVI wieku, kontreformację, proces industrializacji XIX wieku, czasy międzywojnia i podział polityczny Górnego Śląska, czasy komunistyczne po 1945 roku.

W wyniku transformacji politycznej i gospodarczej kraju po 1989 roku pojawiły się nowe problemy ochrony zabytków²². Na polu konserwacji należało wiele nadrobić po okresie PRL - owskim. W województwie śląskim ochroną konserwatorską objęto:

- patronackie osiedla robotnicze,
- zespoły przemysłowe,
- architekturę miejską,
- kościoły,
- założenia rezydencjonalne (pałace i zamki).

Wiele z tych obiektów nie zostało objętych staraniami konserwatorskimi w czasach Polski Ludowej. W dobie restrukturyzacji przemysłu i rewitalizacji założeń poprzemysłowych powstał problem zachowania cennej, unikatowej infrastruktury hut i kopalń śląskich (zarówno budynków jak i maszyn), które nie są dotowane przez Państwo i środki z Unii Europejskiej (np. Huta Szopienice – dawna huta Uthemana)²³. Pomimo, iż wpisane zostały do rejestru zabytków NISZCZEJĄ!!! WYMAGAJĄ ZNACZNYCH NAKŁADÓW FINANSOWYCH !!! Jedynie nieliczne, poddane rewitalizacji obiekty mają szansę zachowania w jakimś procencie substancji zabytkowej. Te zespoły przemysłowe - z uwagi na swe położenie - adoptowane są na kompleksy architektoniczne o nowych funkcjach. Ich dawna infrastruktura przemysłowa w znikomym procencie wpisuje się w nowoczesną tkankę budowlaną. (Powstanie Silesia City Center na terenach Kopalni „Eminenz”(Kardynał Kopf); od 1953 „Gottwaldt”; BUDOWA Muzeum Śląskiego na terenach Kopalni Katowice)

Kolejnym problemem konserwatorskim jest ochrona XIX – wiecznych siedzib rodowych, zamków i pałaców górnośląskich, które w czasach komunistycznych programowo pozostawały poza opieką konserwatorską. Planowo obiekty te zamieniano na szpitale, szkoły, oddawano na użytek PGR-om. Jedynie nieliczne z nich (np. pałac Hochbergów w Pszczynie) funkcjonowały, jako placówki muzealne. Obecnie przywraca się tym zespołom rezydencjonalnym ich dawną świetność. Rodzi się jednak nowy problem konserwatorski.

²² Zmieniona sytuacja Polski rodziła nowe potrzeby (konserwatorskie) gromadzenia i upowszechniania wiedzy o zabytkach, koniecznych dla ochrony dziedzictwa kulturowego kraju. W 2002 roku powstał Krajowy Ośrodek Badań Dokumentacji Zabytków, który w 2007 roku po przyłączeniu Ośrodka Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego, przemianowany został na Narodowy Instytut Dziedzictwa – placówkę będącą swoistego rodzaju merytorycznym zapleczem Ministerstwa Kultury i dziedzictwa Narodowego, Generalnego Konserwatora Zabytków oraz wojewódzkich konserwatorów zabytków. Wiele obiektów zyskało status pomnika historii.

²³ Losy Górnego Śląska ilustrują wzrost, upadek i przemianę klasycznego społeczeństwa przemysłowego. Charakter kulturowy Górnego Śląska ukształtowany został przez intensywnie rozwijający się na tych terenach w XIX wieku przemysł ciężki (górnictwo i hutnictwo). Wszelkie przejawy sztuki i kultury XIX i początku XX wieku zdeterminowane były zjawiskami określonymi przez procesy uprzemysłowienia tych terenów. Z czasem w wyniku przemian gospodarczych i politycznych teren Górnego Śląska stał się obszarem wycofywania się przemysłu. Rozpoczęty z końcem XIX wieku proces deindustrializacji i restrukturyzacji, zamykanie licznych zakładów przemysłowych rodziły nowe wyzwania konserwatorskie.

Szereg zabytków przejęta została przez prywatnych inwestorów, którzy nie są w stanie zabezpieczyć zachowanej tkanki architektonicznej i przywrócić im dawnej świetności.

Wprowadzone po transformacji politycznej podziały terytorialno – administracyjne Polski rodziły nowe problemy konserwatorskie województwa śląskiego. Przedmiotem ochrony stały się średniowieczne obiekty zamkowe. Położone na wyżynie Krakowsko – Częstochowskiej zamki Kazimierza Wielkiego stanowiły konkretną, niszczącą substancję zabytkową, która od zawsze wymagała ochrony, a tym samym znacznych nakładów finansowych. W czasach PRL-u był to ciężar trudny do udźwignięcia przez Państwo. Współczesny mecenat rodził nową możliwość ochrony tego typu zabytków. Zamki stały się punktem zainteresowania prywatnych inwestorów. Racje ekonomiczne sprawiły, iż cele konserwatorskiej ochrony zabytkowej wkomponowane zostały w gospodarczo nośne koncepcje projektowe, które proponowały rekonstrukcję obiektów i nadanie im nowej funkcji. Problem konserwacji i użytkowania tego typu obiektów należy do najbardziej trudnych. Przejęcie przez prywatnych inwestorów szeregu obiektów zabytkowych stało się przyczyną powstania negatywnych relacji konserwator - inwestor. Do dziś podstawowym problemem jest, czy powinno się chronić istniejącą substancję zabytkową, czy też ją odbudowywać zgodnie z wymogami współczesnej komercji? Powstaje, zatem konflikt pomiędzy koncepcją inwestora a racją konserwatora, który dąży do stworzenia obiektywnego obrazu zachowanej substancji zabytkowej. Stąd szereg zniszczonych dzieł według ustaleń konserwatorskich ma być pozostawiona w formie zabezpieczonej ruiny, natomiast wedle przyjętej przez prywatnego inwestora koncepcji obiekt winien podlegać indywidualnym prawom ochrony i zachowania. Jego odbudowa ma służyć indywidualnej wizji ekonomicznego wykorzystania budowli. Zatem ważkim wyzwaniem konserwatorskim jest wpisanie restauracji i rewitalizacji zrujnowanych rezydencji w ekonomicznie nośną koncepcję projektową, która uwzględniając potrzeby komercyjne inwestora, weźmie także pod uwagę godne zachowania wartości kulturowe obiektu.

Zdaję sobie sprawę, że podjęte w niniejszej wypowiedzi problemy konserwatorskie pomijają szereg ważkich dla kultury regionu działań, jak chociażby ochrona miejskiej modernistycznej architektury czasów industrializacji, zabytków socfunkcjonalizmu okresu PRL-u. Współczesne inwestycje budowlane rodzą wiele konfliktów pomiędzy inwestorami a przedstawicielami ludzi nauki i sztuki, środowiskami kulturotwórczym regionu (stymulowana przez przedstawicieli kultury i nauki społeczna batalia o zachowanie unikatowej architektury nowego dworca katowickiego, który wpisany został do rejestru zabytków tuż przed zniszczeniem). Problemów tych nie da się rozwiązać w ramach niniejszej wypowiedzi.

Należy jedynie podkreślić, że czasy transformacji politycznej po 1998 roku wniosły nowe możliwości ochrony dziedzictwa kulturowego. Opieką prawną, organizacyjną, finansową otoczono szereg zabytków stanowiących dziedzictwo kulturowe kraju. Prace konserwatorskie, restauracyjne wpisane zostały w artykuły prawne Konstytucji RP. Poszczególne ustawy wyznaczały zasady prac konserwatorskich, restauracyjnych, robót budowlanych przy zabytkach. Zasadnym na tym miejscu jest pytanie o prawną egzekucję ustaw konserwatorskich, które jednoznacznie rozwiązywałyby szereg problemów - między innymi relację pomiędzy prywatnymi inwestorami a urzędowymi przepisami - oraz pytanie o finansową opiekę państwa nad wymagającą natychmiastowej ochrony spuścizną kulturalną kraju.

**Bobolice - Komisja Historyczna PAN Oddział w Katowicach
21 VI 2012**



**Bystrzanowice - Komisja Historyczna PAN Oddział w Katowicach
10 X 2011**



**Korzkiew - Komisja Historyczna PAN Oddział w Katowicach
23 V 2012**

